Nr 92. Kraków 22 Lipca — Piątek. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy zwrotne dla tych PP. Prenumeratorów, którym prenumerata kończy się dnia 31go lipca.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie za miesiąc sierpień 2 zł.
od 1go sierpnia do końca kwartału . . . 3 zł. 40 c.
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem za miesiąc sierpień . . 2 zł. 25 c.
Od 1go sierpnia do końca kwartału, tj. do 30go września . . . 4 zł.

Kraków 21 lipca.

Cesarz rosyjski był z powrotem w Poczdamie i wyjechał ztamtąd wprost do Petersburga. Prawdę więc mówił list z Kissingen do *Norda*, który niegdyś podaliśmy, że zjazd u tych wód Cesarzów Austryackiego z Rosyjskim, przypadkowy lub nie, zawsze był tylko spotkaniem, które odwetu nie wymagało. Jeszcze przed zjazdami w Kissingen i Karlsbadzie mówiliśmy, że o tyle będą one miały wielką wagę, o ileby się zakończyły zjazdem trzech monarchów w Wiedniu. Ważność zdaniem naszem byłaby wtedy rzeczywistą, gdyby sytuacyę europejską zmieniła. Zjazd w Wiedniu byłby stanowił o potrójnem przymierzu, byłby inną wszystkim sprawom nadał postać i zmusił mocarstwa do wyraźniejszego naznaczenia stanowisk swoich. Na to jednak potrzeba było przymierza; samo porozumienie się nie mogło odnieść tego rezultatu. Wiadomo, że zawsze była i jest gotową dla św. przymierza podstawa, ale skoro nie myślał nikt zaprzeczać jej w tej chwili, nie było też potrzeby zawiązywania przymierza, zwłaszcza że istnieje jeszcze, zdaniem naszem, nieusunięta dotąd dla niego przeszkoda. Państwem, które do potrójnego przymierza nie przystępuje, jest Austrya, a zaporą dla niej w tej mierze Wenecya. Nie trudno byłoby tego dowieść, ale nie ma powodu nad tem się rozwodzić. Że zjazd w Wiedniu nie nastąpił, to wystarczy zapewne dla każdego, co głębiej się nad obecną grą polityczną zastanawia. Nie idzie za tem, aby nie miało być porozumienia, a nawet pewnej zgody, aby nie było tego, co w dyplomatycznym języku nazywają *entente*, a zwłaszcza na tym gruncie, na którym w razie danym przymierze stanąćby mogło; ale nawet nie wnosimy, aby i tam nawet miała być owa *entente* bardzo serdeczną — *cordiale*. Zbyt wiele i różnych i sprzecznych a koniecznych widoków na przyszłość rozdziela owe trzy mocarstwa, aby prócz na jednym punkcie sposoby ich widzenia mogły się zupełnie zespolić.

To też aż nadto jest widocznem, że owo porozumienie, którego dowieść *Morning Post* usiłował i usiłuje, jeżeli miało wpływ na sprawy europejskie, wszelako nie zmieniło bynajmniej kierunku, którym one postępują. Mogło porozumienie to wpłynąć i wpłynęło bez wątpienia na konferencye londyńskie, na utrzymanie gabinetu angielskiego, który, dodajmy mimochodem, pozostaje bez zmiany i nie rozwiązuje parlamentu; ale pomimo tego nietylko nie rozstrzygnęło żadnej kwestyi, lecz nawet nie uprościło żadnej, nie wyrwało polityki z niepewnej i chwiejnej kolei, co większa, nie zdołało nawet Francyi wyrzucić, że tak powiemy, z siodła. Słowem, nie pobudziło do żadnego działania, do żadnego czynu; a tem samem nie przyłożyło się do ustalenia pożądanego przez dyplomacyę pokoju.

Nie jest to bowiem wcale obojętnym dla pokoju europejskiego symptomatem, jeżeli Cesarz Rosyjski opuszcza Niemcy w chwili, gdy sprawa duńska ma się właśnie rozstrzygać. Jest w tem albo pewność, że *statu quo* bądź co bądź utrzyma się, albo też domniemane uchylenie wpływu swego na rozwiązanie tej sprawy. W pierwszym razie domyślać się należy porozumienia się, w drugim ostrożności i przezorności gabinetowi petersburskiemu właściwej. Bo przecież sprawa to ważna, ciężarna w różne nieprzewidziane następstwa, a nawet przypuściwszy porozumienie się trzech mocarstw, trzebaby się z Francyą i Anglią rachować. Zachód może nie tak łatwo dałby się odsunąć od wmięszania się w sprawę duńską jak Niemcy barona Beusta. Anglia mogłaby się w końcu ocknąć ze snu, w jakim ją egoizm pogrąża, a Francya jeżeli drzemie, to podobno z otwartemi oczami. Wprawdzie donoszą, że p. Bismark przybywa do Wiednia, aby osobiście w negocyacyach wziąść udział i wpływu swego bezpośrednio doświadczyć. Przypatrując się śmiałej jego polityce i dotychczasowemu powodzeniu, pojmujemy, że liczy na swoje zdolności i szczęście. Cavourowi udało się pociągnąć za sobą Cesarza Napoleona; było to wiele, ale zdaniem naszem nierównie więcej dokazał p. Bismark wciągając Austryę do swej polityki, czego sam monarcha francuski w roku zeszłym dokonać nie mógł. Przyznać należy p. Bismarkowi wyższość w tym względzie już dla tego samego, że minister włoski mógł widoki swe odkryć władcy Francyi, który je zapewne podzielał; gdy tymczasem ośmielamy się wątpić, aby minister pruski mógł to uczynić z gabinetem wiedeńskim, i aby ten w zupełności chciał je podzielać. Jest to jedna z licznych a ważnych przyczyn, dla których zdarzyćby się mogło, że jakkolwiek p. Bismark wie czego chce i dokąd dąży, spotka na gruncie zwłaszcza wiedeńskim, na którym działać zamierza, nieprzełamane do wykonania swych projektów zapory. Austrya jeszcze nie zerwała z tradycyjną swą polityką.

Lecz w kwestyi tej zaprawdę ciągle tylko na domysłach opierać się trzeba. Niewiadomo bowiem dotąd z pewnością, na jakich podstawach traktować będą wojujące strony. Wszystkie dotąd kombinacye zdają się być możebne, wszystko służyć może za podstawę, wyjąwszy traktat londyński. Wadą jego główną było, jak ktoś złośliwie zauważał, że w ciemnym peryodzie jaki przechodzi teraz polityka europejska, traktat ów był czemś jasnem, stałem i pewnem, dającem się ująć praktycznie. Jeżeliby tak było rzeczywiście, to wtedy owa ostatnia propozycya duńska, o której pisaliśmy onegdaj, powinnaby według wszelkiego prawdopodobieństwa zostać przyjętą za podstawę, albowiem odpowiada wszelkim wymaganiom najmniej określonego w polityce kierunku. Wtedy także pojmuje się, dla czego propozycya przystąpienia Danii do Związku niemieckiego ze wszystkiemi krajami, nie mogła jako zbyt stanowcza służyć za podstawę rozwiązania bieżącego sporu; a nawet idąc jeszcze dalej, znaleść można dowód, że przymierze potrójne, wywołujące konieczną w polityce europejskiej stanowczość, w dzisiejszem *statu quo* całkiem było niepodobnem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 19 lipca.

† Urzędowa *Gazeta wiedeńska* doniosła już dnia 15 b. m. o przyjęciu przez mocarstwa sprzymierzone projektu dwutygodniowego zawieszenia broni proponowanego przez Danią. Urzędowe sfery pruskie, nie wyjmując ministrów obecnych w Berlinie, nic jeszcze o tem dnia 16 b. m. nie wiedziały, jak się to pokazuje z odpowiedzi ministra handlu danej w tym dniu kupiectwu gdańskiemu i szczecińskiemu na zapytanie, czy wiadomość o zawieszeniu broni rozniesiona telegrafem jest prawdziwa? Minister handlu ostrzega rzeczone miasta, aby bez zapewnienia się urzędowego nie wysyłały na morze okrętów.

Wydarzenie to było tutejszym sferom rządowym o tyle niemiłe, że dawało powód do mniemania, jakoby nie w Berlinie lecz w Wiedniu leżał punkt ciężkości nowych układów, mających zakończyć spór z Danią. Prasa bowiem tutejsza wysuwa ciągle Prusy naprzód, a Austryą traktuje prawie tylko za ich trabantkę. Powyższe wydarzenie wytłomaczono więc tak, że traktowano tą razą wprost pomiędzy Karlsbadem a Wiedniem, i że zatem w Berlinie wiadomość urzędowa o zawieszeniu broni nie mogła być równocześnie znaną. Podobnie tłomaczą okoliczność, że miejscem układów obecnych z Danią o warunki pokoju nie jest Berlin lecz Wiedeń. Król Wilhelm udaje się właśnie dla ukończenia kuracyi do Gastein. Pan Bismark, który mu towarzyszy, będzie mógł z tego miejsca w razie potrzeby osobiście udać się do Wiednia, nie rozłączając się na długo z królem, co nie byłoby możebnem, gdyby się konferencye w Berlinie odbywały.

Przedugodne warunki pokoju, jako przedmiot toczących się narad, nie mogą być naturalnie nikomu znane. Można się ich domyślać, bo i na konferencyi londyńskiej była już o nich mowa, i prasa też czynić tego nie zaniedbuje, wskazując jeden i drugi punkt za niewątpliwy. Oderwanie od Danii Lauenburga, Holsztynu i całego Szlezwiku wraz z przynależnemi do niego wyspami, uważa się powszechnie za *conditio sine qua non*, za warunek nieulegający żadnej kontrowersyi. Prasa podnosi tylko jeszcze pytanie, czy odstąpienie tych Księstw przez Danią ma być zrobione mocarstwom sprzymierzonym, jako stronie wojującej, która następnie będzie mogła zrobić z niemi, co jej się będzie podobało, czy też będzie zrobione odrazu Związkowi niemieckiemu?

Na poparcie pierwszej alternatywy przytaczają przykład traktatu zawartego w Villafranca i następnego w Zürich, mocą których Lombardya ustąpioną została Francyi, a Francya ustąpiła jej Królestwu sardyńskiemu. Przykład ten da się zastósować do Szlezwiku, ale nie do Holsztynu, należącego już do Związku niemieckiego, i zajętego przez tenże, nie tytułem wojny, lecz tytułem egzekucyi przewidzianej aktem związkowym. Podobny jest stosunek Lauenburga, lubo do rozdysponowania nim korona duńska więcej ma prawa, bo go posiadała z mocy osobnego traktatu zawartego z Prusami.

Kwestya sukcesyi w Księstwach uważa się za wewnętrzną sprawę niemiecką, i nie będzie zapewne objętą przedugodnemi warunkami pokoju. Prusy i Austrya zażądały właśnie od Bundestagu, aby zajął się roztrząśnieniem praw obu pretendentów. Jest to drażliwa kwestya, która może pozostawić Prusy w sprzeczności nie tylko ze Związkiem niemieckim lecz i z Austryą. Prusy chcą mieć zapewnioną sobie polityczną przewagę w Księstwach, i jeżeli wybór padnie na księcia Augustenburskiego, mieć w nim jeśli nie wasala to przynajmniej stałego sprzymierzeńca. Wybór księcia oldenburskiego nie zapewnia im wprawdzie tej politycznej przewagi, ale za to daje możebność jakiegoś terytoryalnego nabytku. Zresztą nie rozstrzygnięta jeszcze kwestya politycznej unii Księstw, i kwestya wcielenia Szlezwiku do Niemiec. Półurzędowa prasa tutejsza twierdzi, że Austrya i Prusy są we wszystkich punktach z sobą zgodne co do przyszłego losu Księstw. Prasa ta więcej twierdzi niż sama wierzy.

Szczegółowy proces polskich więźniów stanu rozpocznie się w przyszły poniedziałek. Czytanie aktu oskarżenia skończy się zapewne we czwartek.

Paryż 18 lipca.

Dania zawarła jak wiadomo nowe zawieszenie broni; ale tylko do 31 t. m. Niedowierzająca milczeniu Francyi i następstwom zamienienia na ambicyjną wojny zaczętej w imie narodowości, jedna ze stron sprzymierzonych ma się skłaniać do zostawienia Danii północnej części Szlezwiku. Inne strony na to się niezgadzają. Strony te myślą jeszcze o wcieleniu Danii do Rzeszy, tamując drogę do wcielenia Szwecyi do Rosyi. Ostatni okólnik p. Drouyn de Lhuys postawił *casus belli* na przypadek wcielenia Danii do Rzeszy i wczorajszy *Constitutionnel* to przypomniał. Przypominali to także w Berlinie, Wiedniu i Pertersburgu, baron Talleirand, ks. Grammont i hr. Massignac. Czy Prusy i Rosya są gotowe na wszystko? kiedy te strony oczekują na zupełną zgubę Danii i Szwecyi. Utrzymują, że Francya widzi możność ich ocalenia tylko za pomocą skandynawizmu. *Presse, Nord* i *Mémorial Diplomatique* uderzają na tę myśl i dowodzą, że jest niewykonalną. Przypominają one, że Rosya na to nigdy się nie zgodzi, pamiętna na r. 1854, w którym Szwecya ofiarowała Francyi i Anglii traktat zaczepno-odporny; że na to niezgodzi się także Anglia pamiętna, iż r. 1780 skandynawizm ogłosił morze Baltyckie za *mare clausum*. Kiedy giełda żywi się najmilszemi urządzeniami, sfery rządowe wątpią aby Dania otrzymała pokój od stron sprzymierzonych. Arsenały angielskie noc i dzień pracują, i nie zdaje się nad samem zmienieniem okrętów zwyczajnych na blindowane. Francya sprowadza z Meksyku 10,000 wojska i tyleż z Algieru. Według *La France*, po przesłaniu we wrześniu legionu belgijskiego, Francya ma wyprowadzić w grudniu armią i zostawić z niej w kraju tylko 6,000 ludzi. Ks. de la Thour d'Auvergne został przywołany na naradę do Vichy. Opuści on ambasadę jak tylko margrabia Cadore, który był tu jeszcze wczoraj, stanie w Londynie. Panuje w zewnętrznej polityce Francyi wielkie wyrachowanie, bo kwestye, które się toczą, obchodzą całą Europę i sławę Cesarza. Francuzi nie pojmują jego gry, ale dotąd w niego ufają. Jutro przybędzie do Vichy król Belgijski. Według jednych ma mieć na celu ożenienie ks. Flandryi z księżniczką Cezarą Murat a według drugich rozjemstwo w sprawie duńskiej.

Odrobienie smutnego złego, które ciągnie się od lat dwóch, jest w potrzebie Francyi. Napoleon III nie może zostawić Europy w stanie do którego zaszła podczas wyprawy meksykańskiej. Musi także baczyć na wyprowadzenie Francyi z niepewności, która paraliżuje jej prace. Obecnie wszystkie papiery stoją nisko i co więcej, zmniejsza się przychód podatkowy. Podatki niestałe zniżyły się w ciągu tego półrocza o pół siodma miliona. Jest to wypadek ważny.

Pays podniósł artykuł w którym wiedeńska *Pressa* powiedziała, iż koalicya „zmieszała Francyą“. Odpowiedź *Pays* jest ironiczna. W odwecie, dziennik doniósł, iż od wykrycia papierów *Morning Posta*, dwory północne negocyują w większej tajemnicy i często nie przez dyplomacyą, lecz drogą bezpośrednią monarszą.

Anglia jest lepiej z Francyą, ale w tych dniach gabinet angielski przeprosił dwory niemieckie za zarzut lorda Russella, iż ich dyplomacya jest kręta. Na czyją stronę Anglia, w razie niedojścia pokoju się przerzuci? Zależy to wiele od Francyi. Twierdzenie p. Forcada, iż w toku ostatniej negocyacyi Francya dążyła do Renu, jest zbyt stronne. Mówił o tem lord Clarendon, ale p. Drouyn de Lhuys zaprzeczył temu w depeszy, która znajduje się w „blue book“.

Cesarz ubezpiecza siebie i Francyę. Przybycie męża królowej Izabeli do Paryża (na początku przyszłego miesiąca) nie pociągnie za sobą przymierza, ale nie będzie bez wagi. Z Portugalią Cesarz jest jak najlepiej. Maksymilian I ma wolne ręce w Meksyku i może swą dynastyą ustalić. Separatyści nie tylko dobrze się trzymają, lecz grożą Washingtonowi. W Algieryi powstanie zupełnie zostało uśmierzone. Tunis nie niepokoi już Francyi. Cesarz stara się i sprawę suezką ułożyć. Wybrany przez paszę na sędziego polubownego, przyjął on konkluzye mianowanej przez siebie komisyi. Konkluzye te zmuszają kompanią kanału, za zapłatę 80 milionów do zwrócenia paszy kanału Słodkiego i otaczających go gruntów i wyrzeczenia się prawa żądania do roboty 30 tysięcy Fellahów. Kompania straci na tem nie mało, ale konkluzye przyjmie i upewni wykonanie wielkiego swego dzieła.

Ks. Kuza nie otrzymał od Porty sankcyi głosowania powszechnego w Rumunii, ale otrzymał zniżenie censusu i zwiększenie liczby deputowanych miejskich, na których może liczyć najwięcej. Mają tu nadzieję, że rządy księcia staną się odtąd łatwiejszemi. Jeżeli nie zajdzie znowu jaka przeszkoda, margrabia Moustier ma przybyć do Paryża na urlop.

Separatyści bawiący w Paryżu są zagniewani na lorda Palmerstona za odpowiedź na przełożenie przyjaciół pokoju w Ameryce; dał im bowiem do zrozumienia, że uzna separatystów wtedy dopiero kiedy pobiją federalistów, a zatem wtenczas kiedy separatyści potrzebować Anglii nie będą.

Cesarzowa była wczoraj u księżnej Klotyldy, która powiła drugiego syna. Ks. Napoleon, który spodziewał się połogu dopiero w końcu miesiąca, wyruszył był do Cherburga, ale zawiadomiony telegrafem o szczęśliwym wypadku, powrócił do Paryża i wczoraj wieczór w nim stanął. Rodzicami chrzestnymi nowonarodzonego mają być król Portugalski i księżna Matylda. Z Vichy nie ma

Część literacko-artystyczna.

JOACHIMA LELEWELA
HISTORYA POLSKA
do końca panowania Stefana Batorego
dzieło pośmiertne przypiskami pomnożone i wydane
przez E. RYKACZEWSKIEGO.

Poznań — nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego 1863 r.

(Ciąg dalszy).

Piszący dotąd dzieje nasze najczęściej nie dzielili ich na żadne epoki. Podział w tej mierze prawie wyłącznie należy się naszym nowszym i najnowszym pisarzom, począwszy od Wagi. Lelewel głównie zwrócił na to uwagę i zaprowadził swój podział. Z najnowszych Szujski podzielił dzieje swoje na pięć dób, to jest: Polskę w Słowiańszczyznie pogrążoną — Polskę pod panowaniem chrześciańskich Piastów — Polskę połączoną z Litwą pod panowaniem Jagiellonów — Polskę pod panowaniem królów wolno obranych — i Polskę rozebraną pomiędzy trzy ościenne dwory. Jest to podział z niejakiemi odmianami najczęściej utrzymywany. Szujski wymienia w nim znamiona jednę dobę od drugiej odróżniające. Podział ten jednak zdaje się nam być zanadto przypadkowy. Dla tego przechylamy się całkiem na podział, który sobie utworzył Lelewel, i w nim upatrujemy głębokość pojmowania i zapatrywania się na dzieje narodowe. Podział jego zaś jest następny: najprzód pierwszą dobę nazwał *Polską podbijającą czyli Samowładztwem*, to zaś rozróżnione na samowładztwo wzniesione od Ziemowita do Mieczysława II; Samowładztwo wstrząsane do Bolesława II Smiałego; Samowładztwo wolniejące za Władysława Hermana i Bolesława III Krzywoustego. Drugą dobę oznaczył *Polską w podziałach czyli możnowładztwem*, a w tem znów znajdujemy drobniejsze odcienia, jak: Możnowładztwo powstaje od Władysława II do Kazimierza II Sprawiedliwego; Możnowładczy nieład od Leszka Białego do Władysława Łokietka, za którego możnowładztwo statkuje i słabieje. Trzecią wreszcie dobę przezwał *Polską kwitnącą* czyli gminowładztwem szlacheckiem za Kazimierza W. i Ludwika króla, i tu znów znajdujemy ściślejsze podziałki, jak: Panowanie stanu szlacheckiego powstaje od czasu bezkrólewia po śmierci Ludwika aż do Kazimierza IV Jagiellończyka; Równość szlachecka, inne stany poniżone od Jana Alberta do Zygmunta Augusta; Panowanie szlachty urządza się się i uzupełnia, do czego wcielił bezkrólewie po Zygmuncie Auguście, krótkie rządy Henryka Walezego, następne bezkrólewie i panowanie Stefana Batorego. Czwartą dobą, której już Lelewel nie opisał miała być *Polska upadająca* czyli nieład, lubo mieliśmy tam wprawdzie widzieć jeszcze: świetność Polski za Zygmunta III, Władysława IV, klęski Polski za Jana Kazimierza, Michała Korybuta, Jana III Sobieskiego, Augusta II i Stanisława Leszczyńskiego — dalej odrętwienie Polski za Augusta II, Stanisława Leszczyńskiego powtórnie i Augusta III — nakoniec usiłowania w podźwignieniu Polski, gdzie się mieścić mieli Czartoryscy, Stanisław August, Konfederacya Barska, sejm czteroletni i powstanie narodowe.

Podział ten zdaje nam się być daleko trafniejszym, bo nie jest przypadkowy, ale znamionuje dobitnie wewnętrzne narodu życie, jak się wznosiło lub słabło. — W takichto ramach rozprowadza Lelewel swoje opowiadanie. Ramy te nie raz nader ścieśnia, w krótkości bowiem wyprowadza swe opowiadania o Polsce z dziejów ogólnych Sławian, milczeniem pomija tak nam miłe, choć podobno bajeczne, powieści o Lechu, Gnieźnie i gniaździe orłów białych, a nawet o tyle upoetyzowanym Piaście, jego pasiece i niebiańskich gościach. We dług niego Lech i Popiel byli tylko królikami Sławian mieszkających w teraźniejszych ziemiach Wielkopolskich, jak Krak w Krakowskiem. Czytając podania naszego najdawniejszego dziejopisarza Gallusa, widzimy, że rozpoczyna także swe dzieje od Ziemiowita syna Piasta; o Mieczysławie znajdujemy jeszcze wszystko w krótkości; niezapuszcza się w rozprawę, czy Polska była hołdowniczą cesarzom niemieckim czy nie; o czem aż dotąd tak bardzo podzielone są zdania historyków naszych, zwłaszcza, że niejeden może uważał owe hołdownictwo za ubliżenie swemu narodowi. Lelewel nie wahał się nadmienić o tem hołdownictwie, naznaczając Bolesławowi Chrobremu stanowisko na jakie sobie zasłużył, nie obawia się twierdzić, iż obrócił swe siły na Pomorzan, których zawojował, i zarazem na innych Słowian, gdy przeciw nim, jako pan do Rzeszy niemieckiej należący, od Ottona był powołany (str. 17). Sądził bowiem Lelewel, iż nie ujmie przez to sławy ani narodowi ani Bolesławowi Chrobremu, jeżeli przyzna hołdowniczość jego Cesarzowi, gdy podówczas władza świecka Cesarzów porówno z władzą duchowną Papieżów na wszystkie narody się rozciągała, a oręż niemiecki nie tylko do Warty, ale nawet podobno do brzegów Wisły się wdzierał. Różne też często jest Lelewela od innych historyków zapatrywanie się. Tak n. p. mówią prawie wszyscy, iż w skutek zabicia św. Stanisława przez Bolesława Śmiałego i z powodu tego rzuconej przez Papieża klątwy królowie polscy utracili tytuł królewskości. Lelewel zaś tak przedmiot ów tłomaczy: „Królem był Mieczysław I. i nikt mu tego nie przeczył; królem był Bolesław Wielki czyli Chrobry, przez swą koronacyą mało co przed zgonem odbytą, był nawet królem i przed włożeniem korony przez Ottona Cesarza właściwy jego tytuł uznającego; takim godzi się i samego Ziemowita nazwać. Bylito królowie z pierwotnej swej godności. Kiedy jednak ustaliło się mniemanie zachodnie, że namaszczenia obrządek i tytuł królewskości i królestwa stanowi, że to od Papieża otrzymać potrzeba, wtedy zarzucenie koronacyi zdawało się uchylać tytuł królewski. Dwaj ostatni pobożni panowie (Władysław Herman, Bolesław Krzywousty) wiele się do uszczerbku swej godności innemi sposobami przyczyniwszy, odjęli mu nie mało blasku przez zaniedbanie obrządku koronacyi, a nawet przez dziwną jakąś pokorę. Bo kiedy ich w obliczu nawet Papieża sąsiedzi królami mianowali, oni przybierali sam tylko tytuł książęcy. Jeżeli tedy ci panowie w całej jeszcze Polsce byli książętami, to tem bardziej ich następcy w podzielonej na cztery części ani o koronacyi ani o tytule królewskim myśleć nie mogli“ (str. 93). Tłomaczy także niejako surowe rządy Mieczysława Starego, chociaż go dziejopisowie nasi całkiem inaczej przedstawiają; mówi zaś o nim: „Połączona tymczasem zamożna Polska z Krakowem dodała powagi monarsze skądinąd roztropnością zaleconemu przez różne nadania w Wielkiej Polsce, różne od opłat i usług publicznych uwalnianie, duchowieństwu miłemu. Ale osiadł w Krakowie, gdzie, prócz niechęci, jaką mógł powziąść przeciw Krakowianom za to, że, pominąwszy go nie dawno, wzywali Kazimierza, znalazł tam nadto wielkie nadużycia i nieład. Poprawiając, co się popsuło, pilnie przestrzegał, aby powinności zwane leśne należycie dopełniano pod karą siedmdziesiątka grzywien, ściśle wybieraną; chciał ukrócić różne bezprawia i zdzierstwa, wstrzymać przywłaszczanie sobie podwód, podstępne ludu niewolniczego uwodzenia, nadużycia nad biednymi i wolnymi w niewolników przemocą możnych obracanymi, swawolę nawet żaków szkolnych w dokuczaniu żydostwu uskromić. Obwiniony o fałszowanie pieniędzy, świecki czy duchowny, nie miał ujść sprawiedliwości, tracił majętność, lub podług winy skazywany na cielesne kary szedł kopać kruszcze, lub dawał gardło. Żeby zaś ściślej porządek w kraju utrzymać, ustanowił służebników obowiązanych spokojności i bezpieczeństwa doglądać. Nareszcie odnowił podatek nadzwyczajny, często od monarchów wybierany, zwany *powołanie*. Lecz, jak najpiękniejsze panujących rozporządzenia często najuciążliwszemi się stają, tak w jakimbądź zamiarze zaprowadzone przez Mieczysława porządki, przez źle dobranych wykonawców, zmieniły się w ucisk i niesprawiedliwość itd.“ (str. 108) Stawa nam więc tutaj Mieczysław, jako całkiem niewinny, a jego najpiękniejsze zamiary tylko przez doradzców i wyręczycieli przekręcone i na złe obrócone. Jest to więc dla nas przedmiot trochę zagadkowy, tem bardziej, że rządy owego Mieczysława poznaliśmy z innych źródeł jako nader okrutne. A staje się panujący odpowiedzialnym nawet za czyny wykonawców swej woli, jeżeli ich nadużyć poskromić się nie stara. Widzimy też, że Getko biskup krakowski starał się panującemu ucisk kraju przedstawić. Lecz rzadko, jak mówi sam Lelewel, przestroga dla samowładcy skutek swój bierze, prędzej nasroży go niż ułagodzi. „Mieczysław też miał biskupa wygnać, a wspólników jego gardłem pokarać, gdyby możniejsi nie byli uprzedzili spodziewanych kroków pana swego i niebyli się zebrali tajemnie na obmyślenie sposobów pozbycia się monarchy.“ (str. 111). „Ale nawet zaledwie powtórnie dostał się Mieczysław do swej dzielnicy, zaraz począł kopać dołki pod Kazimierzem (swym bratem i królem), już to jednając (1182 r.) wspólnie z Bolesławem szląskim wyprawę niemiecką, szczęśliwie przecie samem poselstwem odroczoną; już to znów (1183 r.) umiejąc wyłudzić od Leszka Mazowieckiego syna Kędzierzawego zapis Mazowsza, który jednak skutku nie wziął, bo Leszek odwołał co nieprawnie zapisał“ (str. 116). A więc Mieczysław stary nie zasługuje na wszelkie usprawiedliwienie, bo wedle opowiadania samego Lelewela wichrzył wewnętrznie i na kraj obcych nieprzyjaciół sprowadzał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nic nowego. Cesarz wyruszy do obozu chalońskiego około 20go sierpnia. Uda się do obozu i mąż królowej Izabelli. Będzie i tego lata wielu oficerów cudzoziemskich w obozie.

Od niejakiego czasu p. Ganesco osiedlił się stale w Paryżu i ztąd prowadzi redakcyę *Europe*. Ma on hotel i konie.

Revue des deux Mondes bardzo się podnosi Przyczynia się do tego p. Forcade. Na mocy układu z p. Buloz stan tego pisma powiększa się w miarę powiększania liczby abonentów. P. Forcade prowadzi nadto dziennik giełdowy, *Semaine financierè*, w którym oddaje nieraz niemałe usługi Rotszyldowi.

Rzym 15 lipca.

O wyjeździe Ojca Swiętego do Castelgandolfo, który był naznaczony zrazu na 9go późniéj zaś na 11go b. m., przestano już mówić. Jakoż Papież w rzeczy samėj albo nie wyjedzie wcale na wieś, albo dopiero pod koniec lata. Wiejski pobyt jest mu niemiłym, i unika go ilekroć zdrowie jego nie czyni mu koniecznéj potrzeby opuszczenia Rzymu; obecnie zaś czuje się nierównie lepiéj i rozumie, że bez villeggiatury obejść się może. Nadto każda villeggiatura papiezka wielkie za sobą pociąga wydatki: wszyscy dworzanie towarzyszący w niéj Ojcu Swiętemu, gwardya szlachecka, słudzy dworscy, itd. podwójną pobierają płacę przez cały czas pobytu Papieża na wsi. Ojciec Swięty woli zatem obrócić te sumy na uczynki miłosierdzia, jakich w rzeczy samėj mnóstwo ciągle spełnia.

Stronnictwo wsteczne, ludzie mający raczéj na widoku dobro materyalne i interes doczesny niż tryumf wiary katolickiéj i cywilizacyi, wielkie tutaj pokładają nadzieje w świętem przymierzu, i wyzuwszy się ze wszelkich względów, otwarcie i głośno wzywają armii trzech mocarstw dla położenia końca włoskiéj i powszechnéj rewolucyi. Podczas gdy francuskie dzienniki katolickie umieją utrzymać ton najgodniejszy i najprzyzwoitszy, włoska tak zwana katolicka prasa obok pobożnych opowiadań bardzo przypominających książeczki dla grzecznych dzieci i niemających najmniejszego związku z wielkim europejskim interesem, rozpływa się ustawicznie w proroctwach i hymnach na cześć św. przymierza, mściciela porządku, wiary, kościoła. Nawet pamiątka Suwarowa zasłaniającego hordami północy konklawe w Wenecyi, wywoływaną bywa jako czyn opatrzny i rychło odnowić się mający. Ludzi tych niepoprawnych nic w świecie przekonać nie zdoła! Niech Rosya prześladuje katolików w Polsce; niech na Litwie i Rusi a nawet w Kongresówce usiłuje wszelkiemi starożytnemi i nowożytnemi prześladowania sposoby katolicyzm obalić, zniszczyć, wytępić; niech wreszcie daje oczywiste dowody bezpośredniéj nienawiści swojéj ku Stolicy Apostolskiéj, ku Papieżowi, już okrywając obelgami Namiestnika Chrystusowego w urzędowéj rosyjskiéj prasie, już odwołając pana Kisielewa z Rzymu za allokucyę papiezką z d. 24 kwietnia, i śląc go do Turynu na upokorzenie tutejszego rządu: wielbiciele Suwarowa, psalmiści tańczący przed arką północnego przymierza, nie przestaną wyglądać od Rosyi pomocy, zbawienia, naprawy Europy, ocalenia katolickiego kościoła! By jednak osłabić wrażenie rosyjskiego religijnego prześladowania, o którem prasa pseudo-katolicka troskliwie zamilcza, lecz o którem dzienniki przez nią rewolucyjnemi zwane jak Samarytanin z ewanielii pamiętają, *l'Unità Cattolica*, dziennik turyński głosi, że w Kissingen Cesarz austryacki ofiarował swe pośrednictwo dla złagodzenia losu katolików rosyjskich (sic), i że Car przyjął to pośrednictwo i wkrótce nada wszelkie swobody i przywileje katolickiemu wyznaniu. Słychać, że *Civilta Cattolica* ma jutro wystąpić *) z odpowiedzią *Czasowi*, który jéj słusznie sfałszowanie papiezkiéj mowy zarzucił, iż kłamliwą swą wersyę utrzymuje.

Jak rzekłem, p. Kisielew jedzie do Turynu na miejsce hr. Stackelberga. Nominacya ta ma osobliwie na celu upokorzenie Rzymu. Pani Kisielew była w Petersburgu przedmiotem wielkich antikatolickich demonstracyj: witano w niéj katoliczkę która wbrew zakazowi Papieża za schizmatyka wyszła, księżniczkę rzymską, która nie wzgardziła ręką innowiercy. W. księżna Helena dała jéj mieszkanie we własnym pałacu; cały dwór otoczył ją jak bożyszcze. Jakoż pani Kisielew pobożnie w katolickim klasztorze wychowana i wielka niegdyś przyjaciołka Polaków, stała się do razu gorliwą moskiewką: w listach swych z Petersburga pisanych wspomina o stolicy Carów jak o obiecanéj ziemi przechodzącéj pięknością i wspaniałością opisy „Tysiąca nocy i jednéj"; o Moskalach zaś pisze jak o najpierwszym narodzie Europy. W rzeczy samėj, zaprzeczyć nie można, iż ten wielki naród jest jéj wdzięcznym, skoro ją za przedstawicielkę swoją obrał. P. Kisielew zawdzięcza nową posadę swą w Turynie ożenieniu swemu z księżniczką włoską kuzynką p. Pepoli, skoligaconą ze wszystkiemi wielkiemi rodami Półwyspu.

Dzienniki francuskie wielki rozgłos nadały posłuchaniu i adresowi naszych kapłanów tułaczy, którym Ojciec Swięty ofiarował przytułek w Trinità dei Pellegrini. Opieka Piusa IX nad księżmi prześladowanymi przez Rosyę wielką ma doniosłość w obecnéj chwili. W Rzymie także obudza ją oni głębokie współczucie, podziwiają ich skromność, pobożność a przytem pełną godności i szlachetności polskiéj postawę. Kalectwo niektórych odniesione podczas sprawowania obowiązków swego stanu największą cześć i uszanowanie wzbudzają. Przytułek dany im przez samego Papieża, wysoko tu bardzo nasze duchowieństwo postawił.

Lwów 20 lipca. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Żółkwi, Przemyślu, Rzeszowie, Krakowie, Stanisławowie, Złoczowie, Samborze, Tarnowie, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu czerwcu 1864.

(*Ciąg dalszy*.)

C. k. sąd wojenny w Krakowie.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1) Błażej Wierzbicki z Lublina, 64 lat, krawiec, na 1 rok więz. (liwerant broni). — 2) Wacław Hawlena z Kuttenberga, 25 lat, nadzorca straży finansowej, na oddalenie ze służby i 1 rok więzienia, zaostrzonego założeniem kajdan (liwerunek broni). — 3) Marek Piątkiewicz, 27 lat, z Turkowa, nadzorca straży finansowej, na oddalenie ze służby i 1 rok więz. zaostrzonego założeniem kajdan. — 4) Ludwik Kępiński, 65 lat, z Pierzchowic, właś. dóbr, areszt śledczy policzony za karę (za transport ochotników powstańczych). — 5) Wawrzyniec Zaziura, 28 lat, z Nowej wsi, czeladnik kraw., na 4 miesięcy więzienia. — 6) Maciej Rozpont z Liszek, 19 lat, czel. stolarski, uwolniony z braku dowodów. — 7) Aleksander Kokoszyński z Sadi, terminator szewski, uwolniony z braku dowodów. — 8) Władysław Ciepły z Krakowa, wysłużony żołnierz, na 3 mies. więzienia. — 9) Sebestyan Czirni z Głogowa, 42 lat, kmieć, na 6 mies. więzienia. — 10) Juliusz Löwy z Krakowa, izraelita, pisarz prywatny, na 4 mies. więz. — 11) Józef Kowalczyk z Kalwaryi 20 lat, szewc, na 2 mies. więz. — 12) Walenty Jaromin z Smakowa, 20 lat, szeregowiec 20go pułku piechoty, na 30 kijów. — 13) Maciej Szwajda z Morawicy, 18 l., parobek, na 6 tyg. więz. — 14) Andrzej Budziński z Krakowa 18 lat, czel. kraw. na 6 tygodni więzienia. — 15) Szymon Korzeniowski z Krakowa, 17 lat, wyrobnik, na 2 mies. więzienia. — 16) Wit Mastek z Przegini duchownej, 23 l., czel. kraw. na 2 mies. więzienia. — 17) Stanisław Prachowski z Krakowa, 19 lat, parobek, na 6 tyg. więzienia.— 18) Franciszek Uszak, 16 lat, stanu wolnego, czel. szklarski, z Krakowa, na 6 tyg. więz. — 19) Teodor Gajdzicz, 41 lat, urzędnik prywatny, uwoln. z braku dowodów. — 20) Adolf Machenbaum, 37 lat, z Warszawy, kupiec, izraelita, uwol. z braku dowodów. — 21) Maurycy Morgenstern z Polaczowa, 31 lat, czel. kraw., na 1 mies. więzienia zaostrz. 1razowym postem w każdym tygodniu. — 22) Antoni Mokrzyński fałszywie Jan Nitz z Konstantynopola, 32 lat, na 6 tyg. więz. z 2razowym postem. — 23) Piotr Michalik, 22 lat, czel. szewski, z Chrzanowa, na 6 tyg. więz. zaostrz. 2raz. postem w kaź. tyg. i założeniem kajdan. — 24) Feliks Pociołowski z Witkowic, 54 lat, przedsiębiorca budowli, na 4 miesiące więzienia. — 25) Edward Litwiński z Bochni, 19 lat, praktykant handlowy, na 2 mies. więz. — 26) Stanisław Żeliński z Grotkowic, 28 lat, właśc. gruntu, uwoln. z braku dowodów, za przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864, na utratę amunicyi i 1 mies. aresztu. — 27) Abraham Neuberger fałszywie Czokolada z Krakowa, izraelita, 60 l., handlarz zboża, na 1 rok więz. — 28) Emil Szumke z Myślenic, 17 lat, student, na 4 mies. więz. (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym). — 29) Franciszek Remanowski z Balonic, 26 lat, wyrobnik, na 2 mies. więz. zaostrzon. 2raz. postem w kaź. tyg. — 30) Jan Machłowski z Zabierzowa, 19 lat, krawiec, na 6 tyg. więz. zaost. 2raz post. w kaź. tyg. — 31) Jan Mazur z Balic, 24 lat, parobek, na 3 mies. więz. zaost. 2raz. post. w kaź. tygod. — 32) Michał Spyrka z Suchy, 19 lat, parobek, na 2 mies. więz. zaost. 2raz. pos. w kaź. tyg. — 33) Leopold Skalski z Krakowa, 19 lat, prak. ekonomiczny, na 4 mies. więz. — 34) Adam Słomnicki z Krakowa, 22 lat, służący, na zwrot kosztów i 9 mies. więz. (obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu życia). — 35) Julia Zakaszewska z [illegible]zakowa, 42 lat, żona właściciela dóbr, na 4 tyg. więz. (obciążona przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym). — 36) Ferdynand Reil z Łuczawy, 38 lat, wysłużony żołnierz, na 6 mies. więz. (powtórnie). — 37) Franciszek Kucharski z Ujścia Solnego, 20 lat, rzeźnik, na 1 mies. więz. — 38) Franciszek Kostacha z Ujścia Solnego, 20 lat, kmieć, na 1 mies. więz. — 39) Andrzej Wróbel z Ujścia Solnego, 20 lat, krawiec, na 1 mies. więz. — 40) Jan Kottura z Ujścia Solnego, 30 lat, szeregowiec z rezerwy furgonów, na 40 kijów. — 41) Karol Sliwiński z Drogini, 19 lat, rymarz, na 1 mies. więz. — 42) Józef Kupka z Białej, 34 lat, wysłużony żołnierz, uwolniony z braku dowodów (także i od zbrodni gwałtu publicznego). — 43) Hyacynt Kapłon z Bobrku, służący, na 2 mies. więz. — 44) Tomasz Zwieczyński z Kantorowic, 22 lat, parobek, na 3 miesiące więz. zaost. założeniem kajdan i 2raz. pos. w kaź. tyg. — 45) Tomasz Jurczyk z Libiąża, 22 lat, właśc. gruntu, na 6 mies. więz. z wliczeniem aresztu śled. (transport prochu). — 46) Jakób Tomera z Libiąża, 40 lat, właśc. gruntu, uwolniony z braku dowodów (transport prochu). —47) Franciszek Waz z Witkowic, 23 lat, parobek, na 2 mies. więz. zaostrz. założeniem kajdan i 1raz. pos. w kaź. tyg. — 48) Józef Wachter, 27 lat, izraelita, z Krakowa, wyrobnik, uwolniony z braku dowodów (liwerunek broni). — 49) Abraham Ladner z Krakowa, 17 lat, izraelita, wyrobnik, uwolniony z braku dowodów (liwerunek broni). — 50) Mojżesz Rigler z Krakowa, 23 lat, izraelita, woźnica, uwolniony z braku dowodów (liwerunek broni). — 51) Majer Friedmann z Krakowa, 22 lat, izraelita, tandeciarz, uwoln. z braku dowodów (liwerunek broni). — 52) Tomasz Sojka, 38 lat, z Trojanowic, włościanin, uwoln. z braku dowodów (liwerunek broni). — 53) Michał Worek, 20 lat, czelad. szewski, z Bochni, uwoln. z braku dowodów. — 54) Wincenty Sroka, 48 lat, z Przegini narodowej, kmieć, uwoln. z braku dowodów.— 55) Adam Stachurski, 17 lat, student, z Krakowa, uwoln. z braku dowodów. — 56) Klemens Gładysiewicz, 29 l., z Skawiny, zbankrutowany kupiec, na 4 mies. więz. (organ policyi narodowej). —57) Adam Cisowski, 23 lat, z Żarek, wyrobnik, na 5 mies. więz. (obciążony przestępstwem kradzieży).— 58) Antoni Naglicki, 19 lat, z Tarnowa, praktykant księgarski, na 1 rok więz. (rewolucyjny komisarz do podwód). — 59) Stanisław Serafiński, 28 lat, asystent c. k. prokuratoryi finansowej, z Jasła, uwolniony z braku dowodów (poborca podatków). — 60) Paweł Urbańczyk, 21 lat, czeladnik ślusarski, z Babic, na 3 mies. więzienia zaostrz. 2razowym postem w każdym tygod. — 61) Franciszek Zurkiewicz, 36 lat, z Krakowa, krawiec, na 14 dni więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i 8dniowem odosobnieniem, tudzież na utratę towarów (robienie mundurów dla powstańców). — 62) Józef Cygan, 22 lat, terminator stolarski, z Czechówki, na 3 tygodnie więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. — 63) Karol Orzechowski, 20 lat, czeladnik murarski z Krakowa, uwolniony z braku dowodów. — 64) Władysław Jaworski, 27 lat, z Podgórza, nauczyciel prywatny, uwoln. z braku dowodów.

II. Za zbrodnię obrazy majestatu.

65) Franciszek Makowski, 32 lat, z Łętowni, włodarz, na 2 mies. więz. zaost 2 raz. post. w kaź. tyg., (obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu ciała).— 66) Jan Wróbel fałszywie Wróblewski, 39 lat, kowal, z Regnlic, na 8 mies. więzienia z 2 raz. post. w kaź. tyg. i 10 dniowem odosobnieniem co 2 miesiące, (obciążony zbrodnią zaburzenia spokojności publicznej).— 67) Agnieszka Spyt, 70 lat, z Młodzina, właścicielka gruntu, na 2 mies. więz.— 68) Wojciech Mazur, 45 l., z Glin Małych, kmieć, uwolniony z braku dowod., oprócz utraty amunicyi, na 1 miesiąc cięż. więz. (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, i zabronionem posiadaniem amunicyi). — 69) Wojciech Jasiewicz, 27 lat, z Tarnowa, szewc, na 4 mies. więz. z 2 raz. post. w kaź. tyg.

III. Za zbrodnię nieprawnego werbunku.

70) Wawrzyniec Zych, 45 lat, z Jordanowa, kucharz, na 2 lata więz. — 71) Józef Nowiński, 39 lat, z Trzebini, krawiec, na 2 lata więz.— 72) Gustaw Adam, 18 lat, praktykant przy asekuracyi, na 2 lata więzienia.

IV. Za zbrodnię gwałtu publicznego.

73) Daniel Stanek, 33 lat, z Krakowa, czeladnik murarski, uwolniony z braku dowod. — 74) Władysław Moszyński 29 lat, dzierżawca z Szuloszowy w Król. Polskiem, uwolniony z braku dow.— 75) Hyacynt Repczyński, 58 lat, z Giebułtowa, właściciel gruntu, uwolniony z braku dowodów.— 76) Feliks Piermontowski, 43 lat, z Krakowa, oficyalista prywatny, uwolniony z braku dowodów.

V. Za zbrodnię udzielania pomocy.

77) Celestyn Zakaszewski, 56 lat, z Sielca, właściciel dóbr, areszt śledczy policzony za karę, za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej śledztwo zaprzestane (zbieranie podatków).— 78) Henryka Wielowiejska, 24 lat, z Krakowa, areszt śl. policzony za karę. — 79) Sylwester Czoboczy, 27 lat, urlopnik, uwolniony z braku dowodów.

III. Za przestępstwa przeciw zarządzeniom publicznym.

80) Wojciech Pająk, 56 lat, ze Skawiny, wyrobnik, na 3 tyg. aresztu w sztokhauzie zaost. 2 raz. w kaź. tyg.— 81) Andrzej Rożycki, ze Skawiny, 34 lat, na 14 dni aresztu w sztokhauzie.— 82) Józefa Witkowska, 26 lat, z Krakowa, bez zatrudnienia, na 1 mies. więz. z twardem łożem 2 razy w tyg. i zamknięciem w ciemnej celi na 24 godzin przy początku i końcu czasu kary.— 83) Ludwik Włodarski, 17 lat, z Krakowa, terminator ślusarski, na 12 rózg.— 84) Antoni Stopa, z Niegowic, 22 lat, kmieć, na 4 tyg. aresztu w sztokhauzie.— 85) Józef Wawrzyn, 40 lat, z Rzyk, ślusarz, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 86) Józef Nikel, z Teschnitz w Czechach, 37 lat, muzyk, na 4 tyg. aresztu w sztokh. (obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu ciała). — 87) Franciszek Maciejowski, 30 l., praktykant ekonomiczny, z Krakowa, na 14 dni aresztu w sztok. — 88) Andrzej Grabowski, 30 lat, z Krakowa, artysta malarz, na 8 dni aresztu w sztok.— 89) Michał Golas, 28 l., z Radłowa, włościanin, na 6 dni aresztu w szt.— 90) Michał Galar, 26 lat, z Krakowa, woźnica fiakierski, na 15 kijów.— 91) Wojciech Targowski, 44 lat, piekarz z Prądnika białego, uwolniony z braku dowodów.— 92) Hyacynt Fudaliński, 18 l., czeladnik murarski, z Krakowa, na 11 mies. cięż. więz. (obciążony przestępstwem kradzieży).— 93) Leon Zasadski, 26 l., z Krakowa, dyurnista, areszt śledczy policzony za karę.— 94) Józef Perlik, 38 lat, z Pleszowa, kmieć. na 10 dni aresztu w sztokhauzie.— 95) Jan Soy, z Porąbki, inwalid patentowany, tkacz, na 8 dni aresztu w sztok. zaost. 2 raz. post.— 96) Michał Daniel, 34 lat, z Trzebini, kominiarz, na 6 dni aresztu w sztok. zaost. założeniem kajdan.

VII. Za przekroczenie obwieszczeń z 28 i 29 lutego 1864 r.

97) Marek Słonina, 73 lat, z Bartuszyc, kmieć, na karę pieniężną w kwocie 10 złr.— 98) Józef Haida, 35) lat, z Bochni, adjunkt kopalni, na karę pieniężną w kwocie 25 złr.— 99) Franciszek Matusik, 44 lat, z Woli Filipowskiej, właś. gospodarstwa, uwolniony z braku dowod. — 100) Wincenty Matusik, 17 lat, z Woli Filipowskiej, czeladnik młynarski, na 14 dni aresztu w sztokhauzie.— 101) Tomasz Palka, 16) lat, z Cirny, włościanin, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 102) Michał Liszakowski, 37 lat, z Krakowa, kupiec, na karę pieniężną w kwocie 10 złr. — 103) Jan Sołtysek, 51 lat, organista, na 14 dni aresztu w sztok. zaos. 1 raz. post. w kaź. tygod.— 104) Józef Głębocki, 56 lat, z Krakowa, urzędnik prywatny, na 8 dni aresztu u profosa. — 105) Jan Marszałek, 22 lat, z Czachowic, kmieć, na 8 dni aresztu w sztokh. zaostr. założeniem kajdan.— 106) Szymon Mainek, 21 lat, z Sierczy, włościanin, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostr. założeniem kajdan.— 107) Józef Gąsiorowski, 37 lat, z Krakowa, właśc. garkuchni, na 14 dni aresztu w sztok.— 108) Jan Wąs, 38 lat, z Brzeska, właśc. gruntu, na 48 godzin aresztu w sztok. — 109) Tomasz Migda, 40 lat, z Porąbki, właśc. gruntu, na 48 godzin aresztu w sztok.— 110) Józef Górski, 36 lat, z Bochni. dzierzawca, na 3 dni aresztu w szt. — 111) Wincenty Mączka, 40 lat, z Ujścia Solnego, uwolniony z braku dowodów.— 112) Walenty Żydzik, 23 lat, z Chełmka, na 5 tyg. aresztu w szt. z wliczeniem aresztu śledczego.— 113) Stanisław Koza recte Łoboda, z Ricia, kmieć i śluszrz, na 3 dni aresztu w sztok. 114) Stanisław Kulikowski, 55 l., z Gdowa, dzierzawca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 10 złr.— 115) Leopold Krzyżanowski, 44 lat, z Czernin, dzierzawca dóbr, na 8 dni aresztu. 116) Szymon Cekiera, 42 lat, ze Zbika, krawiec, na 1 mies. aresztu w sztok. zaost. 2 raz. post. w kaź. tyg.— Wszyscy skazani zostali oraz na utratę broni lub amunicyi.— 117) Antoni Sikorski, 46 lat, z Piekarza w Królestwie Polskiem, dzierzawca, na 5 tyg. aresztu w sztok. 118) Władysław Konstantin, 27 lat, z Krakowa, mydlarz, z wliczeniem aresztu śled., na 8 tyg. aresztu w sztok.— 119) Antoni Ciszewski, 25 lat, z Rawy w Królestwie Polskiem, chirurg, na 6 tyg. aresztu w sztok.— 120) Jan Kubistal, 17 lat, z Oleśnowa, student, na 4 dni aresztu w sztok. — 121) Franciszka Drembecka, 60 lat, z Krakowa, wdowa, na 4 dni aresztu w sztokhauzie.

Z c. k. sądu wojennego w Krakowie.
(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Już wystąpiła. (*Red. Cz.*)

Wiedeń 20 lipca. Z Karlsbadu donoszą do *Gen. Korrespondenz*, że ks. Gorczaków zabawi tam tylko dni kilka, ale że nie odjedzie stamtąd wprost do Petersburga. Przeciwnie zdaje się, że wicekanclerz rosyjski zamierza czas jakiś zabawić w Niemczech, a mówią nawet w kołach bliższych rosyjskiego ministra o podróży jego do Paryża.

— Pruski poseł przy dworze austryackim bar. Werther miał wczoraj i dzisiaj dłuższe narady z hr. Rechbergiem, który przyjmował dziś w południe i posła francuskiego ks. Grammonta.

Z Cuxhaven donoszą z 14go lipca: Dziś w południe przybyły austryackie statki: „Cesarz", „Don Juan d'Austria", „Schwarzenberg". „Radecky" i „Fryderyk" na tutejsze stanowisko okrętowe. Austryackie i pruskie łodzie kanonierskie, tudzież austryacki awizowy parowiec „Elżbieta" pozostały koło wyspy Sylt, która jak wiadomo zajęta jest przez austryackich strzelców.

— *Gen. Korrespondenz* podaje z Koloszu wiadomość, którą deputacya tegoż miasta niedawno przyniosła z nadwornéj węgierskiéj kancelaryi, że w tych okręgach wyborczych i miastach, których zastępcy dotąd nie weszli do sejmu, rozpisane będą jeszcze w ciągu téj kadencyi nowe wybory, aby tym sposobem Węgrom i Szeklerom raz jeszcze dać sposobność wybrania zastępców do obrad tyczących się najważniejszych spraw krajowych.

Według tego samego źródła uda się jenerał Philippowicz 1go sierpnia do Karłowic, gdzie się odbędzie wybór patryarchy. Jenerał odprawi jako cesarski komisarz wjazd uroczysty.

Królestwo Polskie.

Dziennik Warszawski z d. 18 lipca, zamieszcza następujące doniesienie z Siedlec na Podlasiu:

W nocy z dnia 24 na 25 czerwca (6 na 7 lipca) dwóch nieznanych ludzi przybyło do obywatela wsi Kamieniec, w powiecie Siedleckim, dymisyonowanego rotmistrza Rudnickiego, z żądaniem wydania dwóch koni powstańczych. Otrzymawszy odmówną odpowiedź zagrozili mu oświadczeniem, że są z bandy księdza Brzoski. Rudnicki, nie wiele myśląc, uderzeniem w twarz obalił obu o ziemię i przy pomocy włościan związawszy, oddał pod dozór sołtysowi wraz ze znalezionemi przy nich rewolwerami i papierami, celem odesłania władzy wojskowej,— lecz sołtys z wykonaniem tego ociągał się, widocznie jakby czegoś oczekując. Tejże nocy przybył konno ksiądz z miasta Seroczyna, Lewandowski, i wszedłszy do mieszkania Rudnickiego, oświadczył, że zna powiązanych ludzi i bierze ich na swoją osobistą odpowiedzialność; następnie wyszedł na dziedziniec, rozwiązał im ręce i uwolnił w obecności sołtysa, który się temu nie sprzeciwił.

Aresztowany ksiądz na zapytanie, jakie miał prawo uwalniać bandytów? odpowiedział: „W nocy z soboty na niedzielę zastukano do mego okna, „lecz kto, nie wiem i zawołano: jedź natychmiast „do Kamieńca, gdzie potrzebują twojej pomocy. „Ponieważ nie było czasu zaprzęgać koni, dosiadłem wierzchowca i przybiegłem do Kamieńca, „gdzie spostrzegłem dwóch związanych ludzi, przed „kilkoma dniami będących u mnie u spowiedzi. Nie „znałem ich z nazwiska, lecz będąc przekonany, „że są dobrzy chrześcianie, uważałem za obowiązek zaręczyć za nich i rzeczywiście prosiłem o u„wolnienie ich na swoją osobistą odpowiedzialność." Ksiądz, sołtys i włościanie znajdują się pod śledztwem.

Rosya.

Korespondent petersburski do berlińskiej *National Ztg* pisze w liście z 16go lipca, co następuje: Zarząd pocztowy zdecydował się wreszcie ogłosić ukaz cesarski, który pozwala użycia marków pocztowych na listach przesyłanych za granicę. Ukaz ten nosi jeszcze datę z kwietnia. Dla publiczności będzie to z wielu względów dogodnem: niepotrzeba już szczególnych łask jak dotąd, gdzie jedni tylko do 9ej godziny, drudzy tylko do 10ej, inni wreszcie tylko do 11ej listy idące za granicę w biórze pocztowem frankować mogli; przesyłka listów frankowanych nie jest już więcej wstrzymaną od godziny 2ej w sobotę do poniedziałku, jak było dotąd; wreszcie zarząd pocztowy musiał zrezygnować z ustanowionej samowolnie taksy recepisowej 5 kopiejek od listu, której frankując markami nie będzie się już opłacało. Równocześnie ogłoszenie taryfy od listów do najrozmaitszych krajów świadczy, iż nie znamy jeszcze teoryi Rowlanda Hillsa, i że w ogóle w stosunkach międzynarodowych nie ma ona jeszcze zastósowania. Może się to wydawać mierną ceną, jeżeli list z Akwisgranu do Archangielska kosztuje 20 kopiejek; lecz też same pieniądze za list z Rygi do Królewca to trochę za drogo. Taksa pocztowa do innych krajów europejskich, do Francyi (37 kop.), do pojedyńczych krajów Włoch (aż do 56 kopiejek), do Norwegii przez Prusy (44 kopiejek), wydaje się przecież niesłychaną i należałoby życzyć, aby przez międzynarodowe ugody pocztowe usunięto przeszkody wzajemnych stosunków. Czyż jak doświadczenie uczy przez zniżenie cen nie mogłyby i na tem polu powiększyć się dochody? Straszną cenę od listu do Włoch zawdzięczać musimy Austryi, która oczywiście w ugody z nowem królestwem nie chce wchodzić, i tak taksa od listu do dawniejszych pokrewnych Austryi państw (Toskana, Parma, Modena) wynosi tylko 20 kopiejek, do innych prowincyj jednak 53—56 kopiejek. Listy do Australii tańsze są niż do Turynu. Należy się spodziewać, iż wydział pocztowy nie spocznie na wawrzynach świeżego, dla publiczności wprawdzie bardzo cennego, choć zawsze nader jeszcze elementarnego ulepszenia, o którem za granicą już dawno zapomniano, lecz że przeciwnie usunie o ile można najprędzej inne liczne trudności, które ruch w ogóle, a w szczególe przesyłkę pocztową pieniędzy i ruch osobowy utrudniają. Co do ostatniego punktu potrzeba oczywiście liberalniejszych przepisów pasportowych i nie jest zapewne nieodzownie potrzebnem, aby każde osoba (a raczej pasport jej) ulegał pięciokrotnej registraturze i ostęplowaniu: a) u stróża; b) u policyjnego inspektora dzielnicy; c) u jeneralnego gubernatora; d) na dworcu kolei żelaznej; e) na granicy. Tęż samą kolejkę trzeba zachować *au rebours* na wstępie do Rosyi, tylko przychodzi tu jeszcze wiza poselska, a w ostatnich czasach wydano mądre rozporządzenie, iż nawet kasyer kolei żelaznej w Eidkunach, który sprzedaje bilety, wytłacza swój stempel na pasporcie. Na co?

Prusy.

„Litografowana Korespondencya" zamieszcza następujące sprawozdanie z siódmego posiedzenia procesu berlińskiego w d. 18 lipca w trybunale spraw politycznych:

Akt oskarżenia, któren przeczytano już w języku niemieckim, a któren teraz czytają po polsku, uważa członków utworzonej w Poznańskiem organizacyi powiatowej i komitetów zwanych przez prokuratoryą „rewolucyjnemi", jako wspólników w przedsięwzięciu zbrodni stanu; gdyż, jakkolwiek oni do tego tylko dążyli, czego żądał rząd narodowy warszawski, jakkolwiek mianowali Poznańskie jedynie prowincyą pomocniczą, przecież działalność ich nie od samej Warszawy otrzymywała impuls, lecz rozpoczęła się już o wiele wprzódy, aniżeli znana branka w Królestwie Polskiem dała pierwszy powód do wybuchu powstania, ograniczonego w ten sposób „tymczasowo" na ziemiach polskich Moskwie poddanych. Prokuratorya twierdzi, że przyłączenie się W. Ks. Poznańskiego do powstania narodowego w Królestwie Polskiem nastąpiło samodzielnie i jedynie w celu oderwania Poznańskiego od Prus, gdyż właśnie mieszkańcy ziem polskich Prusom poddanych zbyt byli świadomi swej wyższości moralnej i materyalnej nad innemi częściami dawnej Rzpltej, aby się dać używać jedynie za narzędzie rządu narodowego. Rząd narodowy ustanowiony w Poznaniu był też zupełnie samodzielnym: działał wedle własnego uznania, wydawał własne rozporządzenia, i z oddziałami powstańczemi, nawet po ich przejściu do Królestwa, utrzymywał stosunki i wydawał im rozkazy. Oddziały te przecież walczyły o przywrócenie Polski w granicach 1771 r. i co chwila bój ten mógł się rozciągnąć i na Prusy, wojska zaś powstańcze mogły być powołane na powrót. Kiedy to miało nastąpić, uważa akt oskarżenia jedynie jako kwestyą czasową.

Drugą część obżałowanych, którzy się wprawdzie nie przyłączyli do organizacyi, lecz mimo to w ciągłych zostawali stosunkach z komitetem, oskarża także prokuratorya o wspólnictwo w wywołaniu dokonanego przedsięwzięcia zbrodni stanu, ponieważ je wspierali przez dostarczanie broni i pieniędzy, przez werbowanie ochotników, lub przez udział osobisty w walce. Akt oskarżenia uważa działalność rzeczonych obżałowanych za równie ważną, jak członków rzeczywistych komitetu i oficyalnych organów „rewolucyjnych."

Trzeciej części obżałowanych zarzuca akt oskarżenia tylko karygodny współudział w przedsięwzięciu zbrodni stanu ponieważ nie dowiedziono im ciągłego z niem stosunku. Udzielali oni w świadomości zbrodniczego celu, pomoc do niego, zakupując lub sprzedając broń, transportując ją i odstawiając ochotników, zbierając składki pieniężne, etc.

Czwarta wreszcie kategorya obżałowanych, oskarżoną jest tylko o przygotowania do przedsięwzięcia zbrodni stanu. Do tej należą mianowicie członkowie tak zwanego białego komitetu Łączyńskiego. Akt oskarżenia przyjmuje, że jakkolwiek komitet ten ze względów politycznych nie chciał, aby bezpośrednio wziąć udział w powstaniu, lecz tylko pragnął uczynić je zależnem od ogólnej wojny europejskiej, lub od czynnej interwencyi zagranicznej, przecież działalność jego nosiła na sobie cechy przysposobienia do przedsięwzięcia zbrodni stanu.

Do pierwszej i drugiej kategoryi należy 102, do trzeciej 36, do ostatniej 11 obżałowanych.

Jak się dowiadujemy, będą się toczyć rozprawy, skoro się tylko rozpoczną, w ten sposób, że przy każdej z osobna sprawie czytanym będzie raz jeszcze odnośny specyalny akt oskarżenia w obydwóch językach, poczem dopiero nastąpi wysłuchanie obżałowanego i świadków.

Na dzisiejszem posiedzeniu sądu stanu zawiadomił przewodniczący Büchtemann, że choroba obżałowanego Królikowskiego tak znacznie się wzmogła, iż musiano go odwieźć do szpitala Charité. Sąd wstrzyma uchwałę co do dalszego postępowania przeciw niemu, aż otrzyma wiadomość o przebiegu choroby. Następnie czytano dalej akt oskarżenia. Posiedzenie zamknięto po 3 godzinie. Najbliższe posiedzenie jutro (we wtorek) o 9 godzinie.

— Ciekawy artykuł znajdujemy w *Posener Ztg*, gdzie odwołano się do magistratu i władz administracyjnych, aby dopomogły do zamianowania kanonika X. Józefa Ammanna proboszczem u fary, gdyż X. Arcybiskup gnieźnieński i poznański wyboru tego nie potwierdził. *Pos. Ztg* przytacza wprawdzie ustęp z pewnego dziennika, który mówi, że brat tego kanonika proboszcz X. Wincenty Ammann w liście do burmistrza miasta Poznania zalecał X. Józefa na probostwo, które sam opuścił, inną otrzymawszy korzystniejszą posadę, i zalecał go ze względów politycznych, lecz gdy idzie o nominacyę, względy polityczne są w *Pos. Ztg* rekomendacyą, a gdy idzie o odmówienie potwierdzenia przez władzę duchowną, to zarzucają X. Arcybiskupowi, że względy polityczne skłoniły go do odmówienia zatwierdzenia — i władza świecka ma przymusić władzę kościelną do powiększenia dochodów kanonicznych dochodami z probostwa.

Dania.

Podług listu z Kopenhagi z dnia 15go b. m. rozprawy nad adresem w *Landsthingu* z 14go b. m. trwały blisko 4ry godziny i zakończyły się uchwałą, aby adres oddać wydziałowi z 9ciu członków, w skutek czego przejdzie on jeszcze dwa rozbiory. Na tem posiedzeniu przemawiał szczególniej za adresem radca Krieger, pełnomocnik duński na konferencyi londyńskiej, nie szczędząc przycinków nowemu gabinetowi. Między innemi powiadał pan Krieger, że prezes ministrów byłby roztropniej uczynił, gdyby przy zagajeniu rady państwa był zaniechał wzmianki o szczególniejszem zaufaniu, jakie ma król do teraźniejszego gabinetu; albowiem musi się dopiero pokazać, czy teraźniejszy gabinet lepiej potrafi usunąć spór z Niemcami, aniżeli ministeryum Monrada, z którego i tak kilku członków wstąpiło do nowego gabinetu; tajny radca Bluhme miał główny udział w ważnym okresie od 1852—1854, w którym rozwinął się tak smutny stosunek nieufności między rządem a reprezentacyą kraju. Na to nic nie odpowiedział zastępujący nieobecnego prezesa gabinetu minister skarbu Dawid, lecz ograniczył się tylko na oświadczeniu, że dla rządu jest całkiem obojętnem, czy adres będzie uchwalony lub nie. Pułkownik Tscherning wniósł, aby wypuścić z Adresu uwagi o wolnym od Niemiec niezależnym bycie państwa duńskiego, tudzież o mniemanem pokrzywdzeniu duńskiego prawa, natomiast, aby umieścić wzmiankę o odosobnieniu Danii i zakończyć adres następującym ustępem: A gdybyś W. K. Mość mniemał, że przywrócenie pokoju łatwiej da się osiągnąć przez zniesienie konstytucyi listopadowej, landsthing nie będzie się temu sprzeciwiać. Albowiem tylko spokojnem poddaniem się obywatelskiem wydobyć się można ze stanu niebezpiecznego."

Na posiedzeniu tem występowali jako mowcy za adresem: Ishöy, Madwig, Tidemand, Krieger, Rosenorn-Theilmann, Estrup i Fawbson; przeciw adresowi bądź w całości, bądź przeciw jego ustępom: Schestedt, Brand, Rosenkrantz, tudzież Tscherning w dłuższej mowie. Po imiennem głosowaniu 42 głosów przeciw 14 oświadczyło się za przekazaniem adresu wyż wspomnianemu wydziałowi. W Volkethingu rozpocząć się miały rozprawy nad adresem w poniedziałek.

— *Dagbladet* wystąpił bardzo ostro przeciw szambelanowi Berner-Schilden, właścicielowi ziemskiemu w Jutlandyi, za to, że szerzy po Jutlandyi adres pokojowy, który wypowiada bardzo ostro potępiający sąd o stronnictwie edersko-duńskiem, którego organa w czasie tak brzemiennem w groźne przygody nie oszczędzają nawet dostojnej osoby królewskiej.

Anglia.

Stanowisko, jakie w najnowszym czasie Anglia zajmuje w sprawie niemiecko-duńskiej, określa depesza hr. Russella do p. Pageta, posła angielskiego w Kopenhadze, której główna treść podług gazety Spenera jest następująca:

Bióro spraw zagran. 6go lipca 1864.

Rząd Jej Król. Mości żywi współczucie dla Króla i narodu duńskiego w ciężkiej próbie, jaką wycierpieć musieli. Rząd Jej Król. Mości uznaje słuszność wielu wyrzutów, czynionych przez rząd duński mocarstwom, które spólnie podpisawszy traktat londyński, odstąpiły od jego postanowień i pod formą związkowej egzekucyi w Holsztynie i czasowego zajęcia Szlezwiku obaliły powagę Króla duńskiego w tych księstwach. Ale dla Danii jest rzeczą naglącego znaczenia, aby rząd duński wziął na uwagę teraźniejsze położenie. Kiedy podczas konferencyi pełnomocnicy duńscy oświadczyli pełnomocnikom Jej Król. Mości, że Dania nie może przyjąć linii granicznej przez mocarstwa niemieckie zaproponowanej, pełnomocnicy Jej Kr. Mości czuli się obowiązani zadać im pytanie, jak rząd duński może mieć nadzieję zyskania przez wojnę lepszych warunków. Zatem linia graniczna na północ Flensburga, którą hr. Bernstorff, poparty przez austryackich pełnomocników, polecał do przyjęcia swym rządom, jest teraz poza obrębem pytania. Kilka dni wojny zburzyły wszelką nadzieję, że hr. Bernstorff odnowi swą propozycyą. Ostatnia część depeszy biskupa Monrada wyraża nadzieję, że mocarstwa, które podczas obrad objawiły dla Danii tyle spółczucia, nie opuszczą jej w wojnie. Prawda, że neutralne mocarstwa, poruszone żywem życzeniem zachowania udzielności Danii, starały się z największą gorliwością otrzymać dla rządu duńskiego takie warunki pokojowe, na jakie pozwalały oczywista zbrojna przewaga Austryi i Prus i zamiary przez Niemców żywione. Jednak pozwalam sobie zwrócić uwagę duńskiego rządu na to, że, chociaż rząd Jej Król. Mości w połączeniu z innemi neutralnemi mocarstwami nie myślał napierać na rząd duński aby przyjął warunki, jakie rząd ten uważał za niezgodne z bezpieczeństwem i honorem Danii, przecież rząd Jej Król. Mości nigdy się nie zobowiązywał, a i teraz zobowiązywać się nie może do popierania zbrojnego sprawy duńskiej, albo do narzucania Niemcom warunków podczas konferencyi proponowanych.

Mam zaszczyt itd. *Russell.*

Depesza ta — dodaje *National Ztg* — rozwiała w Kopenhadze ostatnie nadzieje angielskiej pomocy i głównie zapewne przyczyniła się do ustąpienia ministeryum Monrada.

— Lord Palmerston przyjmował 15 lipca deputacyą Stowarzyszenia mającego na celu zakończenie kroków nieprzyjacielskich w Ameryce. Deputacya przemówiła stósownie do okoliczności wzywając lorda priora do współdziałania. Członkami deputacyi byli pomiędzy innemi margrabia Clanricarde, biskup Chichester, lord Alfred Churchill, pan Spence z Liverpolu, admirał Anson. Lord Palmerston wspomniał odpowiedzi, iż nie można zaprzeczyć dwom faktom: strasznej zgubności wojny dla Ameryki i strat dla innych narodów. Zachodzi pytanie, czy rząd ma słuszny powód do mniemania, iż rząd północnych stanów Ameryki zechce słuchać projektów pośredniczących. Jest dawne przysłowie, które brzmi: kto się w cudze sprawy miesza, często z zakrwawionym nosem wychodzi (They who in quarrels interpose, will often wipe a bloody nose). Nie boi on się wprawdzie takiego losu; obawia się jednak, by zawczesne usiłowania nie pociągnęły za sobą większego rozjątrzenia północy i tem samem nie utrudniły osiągnienia, jeżeli namiętności nieco się uspokoją, tak bardzo ze wszech stron upragnionego celu. Stósownie do wszystkich doniesień musi rząd wnioskować, że chwila jeszcze nie nadeszła aby z nadzieją pomyślnego skutku ofiarować pośrednictwo. Każda strona oczekuje z zaufaniem ostatecznego końca, a północ szczególniej spogląda z zawiścią na każde wmieszanie się. Jeżeli jednak w przyszłości zabłyśnie nadzieja przyjęcia przyjacielskiej rady, to rząd jego kr. Mości będzie się miał za szczęśliwego ofiarując swoje siły ku osiągnięciu tak upragnionego celu, jakim jest ukończenie tej nieszczęśliwej wojny.

Serbia.

Korespondent wiedeński do *Kölnische Ztg* pisze do tego dziennika:

„W swoim czasie zwracałem waszę uwagę na to, że w celu rozwiązania kwestyi sukcesyjnej w Serbii istnieje projekt tak zwanej fuzyi czyli połączenia obu serbskich dynastyj. Według tego panujący dziś a bezdzietny książę Michał Obrenowicz adoptowałby Piotra najstarszego syna ks. Karageorgewicza, który przedtem zajmował tron serbski, a tym sposobem połączyłyby się oba książęce rody. Porta, Austrya, Prusy, Anglia i Rosya zgadzają się na ten projekt, a tylko Francya robi niektóre trudności. Wprawdzie i ona, jak mówią, w zasadzie nic nie ma przeciw temu, ale uważa kwestyą sukcesyi w Serbii za jednę z tych, które tylko spólnie z innemi europejskiemi sprawami na kongresie mogą być załatwione.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lipca. Wspomnieliśmy o brukowaniu rynku kamieniem kostkowym. Dochodzi nas jednak wiadomość, że w tym roku dwie tylko połacie rynku otrzymają bruk kostkowy, a mianowicie jedna od ulicy Grodzkiéj do Floryańskiéj, druga od ulicy Sławkowskiéj do Wiślnéj. Pomijamy to, że więcéj od téj ostatniéj ujeżdżaną bywa południowa strona rynku między kościołem maryackim a ulicą Szczepańską, którąby z częścią rynku od ulicy Grodzkiéj do Floryańskiéj tworzyła nieprzerwanie jedną całość, boć zapewne na przyszły rok dwie inne części rynku bruk kostkowy otrzymają. Mniejsza więc o to, lecz o ileśmy słyszeli, zamiarem jest Magistratu, aby tylko wąski pas bruku kostkowego dać w rynku, jakoby koléj wozową, nie szerszy jak w ulicy Grodzkiéj. Taki pas ma być tymczasowy, a w późniejszych latach będzie rozszerzony. Aleź w ten sposób powiększą się znacznie koszta, bo obrukowanie krawędzi tego pasa musi się dwa razy odbywać; a nadto pas tak wąski choćby wystarczył może potrzebie jazdy, wszelako będzie się o wiele jeszcze węższym wydawał, niż w ulicy wązkiéj i długiéj. Zresztą gdy przyjdzie czas na rozszerzenie go drugim pasem pobocznym, zużycie nowszego i dawniejszego bruku będzie nierówne, co w następnem kiedyś przebrukowaniu odejmie właśnie temu brukowi przymiot jego gładkości.

— Profesor szkoły głównej warszawskiej Franciszek Bolemir Kwiet, powołany z Pragi do wykładu filologii słowiańskiej, umarł w Warszawie 18go lipca w 40 roku życia po paromiesięcznej ciężkiej chorobie.

— Wnocy z 17go na 18ty lipca utonęli w Wiśle pod Włocławkiem: rosyjski tajny radzca Peucker komisarz do spraw włościańskich, znany major Schwarz, żona jego, żona jakiegoś radzcy stanu nazwiskiem Kabłunkow, adjutant i pomocnik majora Schwarza, tudzież kozak jeden. Szczegóły tego wypadku nie znane jeszcze; policya pruska w Toruniu nakazała szukać ciał utopionych w Wiśle, i telegrafowała w tym samym celu do Czczewa i Gdańska.

— Liczba osób, które znalazły śmierć w rzece Richelieu w Kanadzie, w skutku wpadnięcia do wody pociągu kolei żelaznéj, o wiele jest większą, niż pierwsze wiadomości doniosły. Dotychczas znaleziono 80 czy też 82 osób, między temi 9 kobiet, 14 chłopców, 12 dziewcząt, reszta mężczyzn. Wszakże licząc zabitych i zaraz zmarłych, tudzież brakujących, wypadłoby wszystkich 97, a do tego 303 osób jest poranionych, z tych zaś 40 ciężko. Nie podobna sprawdzić tożsamości osób, gdyż podróżni byli to wychodźcy z różnych krajów i nie wszyscy poznali się między sobą płynąc z Europy do Kanady, gdzie osiedlić się zamierzyli. Cała liczba tych wychodźców wynosiła 538. Odpłynęli oni z Hamburga 18go maja na okręcie „Neckar“, przybyli 27 czerwca do Kwebeku w Kanadzie i mieli się w większej części udać do zachodniéj Kanady. Byli to najwięcéj Niemcy, ale znajdowali się między nimi także Skandynawcy, Polacy i wielu Włochów. D. 28 czerwca ruszyli wszyscy wyjąwszy około trzydziestu, z Kwebeku osobnym pociągiem kolei. Most nie był nadpsuty, jak donoszono, lecz wtedy otwarty a urządzony dla przepuszczania statków masztowych. Przewodnik pociągu nie zwrócił uwagi na wywieszony znak ostrzegający, iż most jest właśnie otwarty. Pociąg spadł z wysokości 50 stóp w wodę. Lokomotywa i tender rozbiły się w kawałki, jakoteż pierwszy wagon, dwa następne wagony spadły na przepływający statek i dla tego nie wszyscy podróżni w nich będący, zabili się, a trzy ostatnie wagony, bo było ich sześć, zwaliły się na brzeg rzeki na suche miejsce.

— W Saonie pod Lyonem utonęło w niedzielę 10go lipca 27 osób. Mały parowiec omnibusowy „Mouche“ płynąc z Perrache do Vaise o 3ej po południu, zawinął jeszcze na wybrzeże ś. Antoniego w Lugdunie dla zabrania podróżnych, którzy wycieczkę świąteczną odbyć chcieli. Towarzystwo składało się z osób wszelkiego stanu, płci i wieku, a było ich więcej, niż mały statek powinien był zabrać. Odbijając od brzegu, wypadało zrobić zakręt, by ominąć wysypisko. Tymczasem obrót tak nagle zrobiono, że się statek zbytecznie przechylił na jedną stronę i począł nabierać wodę w otwory. Wtedy całe towarzystwo będące na pokładzie rzuciło się w przeciwną stronę i tłocząc się złamało poręcze. Krzyk rozległ się i kilkadziesiąt osób wpadło do wody. Parowiec zamiast stanąć i zająć się ratowaniem, płynął dalej, zostawiając tonących własnej zręczności. Różnie przyczynę tego podają. Naprzód, że nie było komu zarządzić, gdyż kapitan wpadł z innemi do rzeki, gdzie utonął, a znalezionego obarczonego dwiema kobietami, które go się chwyciły i nie dozwoliły mu się wyratować. Sternik chciał wydać rozkaz maszyniście, aby wstrzymać statek, lecz podróżni pozostali na statku zaczęli wołać, by podpłynąć do brzegu a nie zatrzymywać go, i odepchnęli sternika od steru, a miejsce jego zajął jakiś podróżny. Drugie podanie mówi, że maszynista ujrzawszy, iż woda dostaje się do maszyny, w obawie, aby kocioł nie pękł, chciał jak najspieszniej dostać się do brzegu, żeby wysadzić resztę podróżnych na ląd. Pomoc tonącym nierychło nadeszła, bo po odpłynięciu parowca brzegi były puste, a że to wypadło w niedzielę, więc nie było nawet zwykłych robotników w pobliżu. Węglarz jeden odpiął pierwszy łódź i kilkanaście osób wyratował. Rzeźnik Privat rzucił się w wodę i pięć osób jedną po drugiej wyciągnął z wody, z których dwie przywrócono do życia. W ogóle wpadło w wodę przeszło 50 osób, a z tych dziesięć wydobyło się bez obcej pomocy, pięć z utopionych przywrócono do życia, a 27 utonęło, i wystawiono ciała ich w Hotel Dieu, gdzie je poznawali swoi i zabierali do domu, żeby sprawić pogrzeb.

— Dnia 20go lipca dosięgła najwyższa temperatura + 14°,0, najniższa + 9°,5, stan barometru o godzinie 2ej po południu 327,‴39, o godzinie 10tej wieczór 327,‴97, o godzinie 6tej rano 21go, 327,‴78, wiatr zachodni dosyć mocny, niebo najczęściej zachmurzone, około południa deszcz, po południu również niewielki, wieczorem ulewa; rano 21go lipca o godzinie 6tej stan termometru + 11,°6 R.

— Jutro we piątek dnia 22go lipca, S. Maryi Madaleny pokutnicy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: C. k. sąd krajowy krakowski: Chaima Leib i Cecylię Cypresów o wniesionym przeciw nim przez pp. Eibenschütza i Shcönfelda pozwie o zapłacenie 200 złr.; Kurator Dr Rosenblatt. — C. k. sąd obw. tarnowski p. Zdzisława Bogusza i Jettę Kleinmann o wniesionej przeciw nim przez p. Feliksa Bogusza skardze, celem uwolnienia z pod zajęcia ruchomości u p. Zdzisława Bogusza na rzecz Jetti Kleinmann zajętych dla zabezpieczenia sumy 1700 złr. w. a.; Kurator Dr Hoborski, term. rozpr. 18 sierpnia.

Licytacye: Sprzedaż na Kazimierzu pod l. 62 i 63/68 ruchomości i towarów Marka Rosenbluma w d. 25 lipca i następnych. — Sprzedaż połowy realności pod l. 29 w Oświecimie w d. 28 lipca i 25 sierpnia; cena 1775 złr. 85 kr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 19 lipca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·47
Żyto	„	2·22
Jęczmień	„	2·20
Owies	„	1·10
Groch	„	3·50
Ziemniaki	„	1·40
Siano	(za cet.)	2·00
Słoma	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·45
„ miękkie	„	7·25

Kolbuszowa 19 lipca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	250
Żyto	„	175
Jęczmień	„	150
Owies	„	160
Siano	(za cet.)	100
Drzewo twarde	(za siągę)	600
„ miękkie	„	500

Projekt kolei żelaznych między Warszawą a Wrocławiem.

Gazeta Warszawska pisze w tej mierze:

„Pruscy kapitaliści i przemysłowcy, którzy, mówiąc nawiasem, doskonale rozumieją korzyści handlowej i industryjnej eksploatacyi Królestwa, wielce się troszczą i zajmują projektami budowy kolei Kaliskiej, któraby nowym węzłem komunikacyjnym wiązała nas z siecią dróg pruskich, mianowicie zaś szląskich. Wszystkie te projekta mają główne źródło w wrocławskich klasach przemysłowo-finansowych, które tym sposobem pragną utrzymać dla swego miasta znaczenie głównego punktu tranzytowego w stosunkach handlowych z Królestwem. Obecnie istnieją dwa projekta, silnie bardzo popierane przez kapitalistów. Jeden projekt, podawany przez towarzystwo, na czele którego stoi hr. Reichenbach ze Szląska, wytyka linią z Wrocławia przez Oleśnicę, Gorzyce, Odolanowo, Ostrowo do Kalisza. Projekt ten znajduje podobno poparcie u władz pruskich, a przedsiębiorcy mają już podobno zapewnione środki pieniężne i spodziewają się koncesyi. Jaka korzyść dla nas z tej linii? Bardzo mała, odnoga bowiem komunikacyjna dotykająca granicy kraju, posługiwać tylko może handlowym interesom przywozowym. I bądźmyż pewni, że kapitaliści wrocławscy ten cel mają. Linia Kaliska wtedy dopiero dla nas nabrałaby ważności, gdyby przedłużając się w kraju, przecięła okolice fabryczne Łodzi i Zgierza. Drugi projekt, z którym się bankiery wrocławscy obnoszą, wykreśla linią kolei na Oleśnicę, Ostrzeszów, Skierniewice, dla połączenia Wrocławia z Warszawą. Tu także kapitały są już gotowe. Jesteśmy zwolennikami rozszerzania komunikacyi, gdyż one tylko ułatwić mogą rozwój handlu i przemysłu w kraju, ale sądzimy, że w wyborze kierunku tych komunikacyj należy być nader ostrożnym i uważnym na właściwe nam interesa. Rozwój naszych komunikacyj od strony Szląska i Wrocławia, przy istnieniu odnogi katowicko-ząbkowskiej dostatecznym jest dla naszych stosunków, które opierają się przedewszystkiem na operacyach tranzytowych. Właściwe nasze interesa handlowe płodami rolniczemi leżą w portach baltyckich, a targowiska na wyroby przemysłowe na Wschodzie. W tych więc kierunkach rozwój naszych komunikacyj dokonywać się powinien. Budowa kolei przez obcych kapitalistów pozorną jest tylko korzyścią dla kraju, gdyż zawsze kraj ją z procentami zapłacić musi. Obranie zaś niewłaściwej linii przynosi podwójną szkodę, utrudnia bowiem i opóźnia rozwój w naturalnym mu kierunku. Nareszcie musiemy powiedzieć, że uwaga nasza zwróconą być winna głównie na rozwój naszych dróg zwyczajnych, gdyż w Europie koleje żelazne nie mają żadnego istotnego znaczenia bez komunikacyj pobocznych.“

Gdańsk 17 lipca. Pogodę w upłynionym tygodniu mieliśmy zmienną. Przy chłodnych a często zimnych wiatrach pola stoją dobrze. Rzepaki lepszy niż się spodziewano dadzą wypadek.

Targi angielskie mocno się trzymały, ale spekulacya nie występuje i cały obrót interesów był zamknięty ściśle w granicach wewnętrznej konsumcyi. Zbiory angielskie nie szczególne przedstawiają widoki, a ogólne przekonanie panuje, że pod względem obfitości wypadną niżej średnich. W takim razie ceny wyszłyby z obecnego niskiego peryodu.

We Francyi ceny nie uległy zmianie, a dążność ku zniżeniu zdawała się ustępować przeciwnemu kierunkowi. Wszyscy niecierpliwie oczekują rezultatu żniw, które co do żyta są w pełnym biegu i zadawalniają rolników. Co do pszenicy zaś opinie są bardzo sprzeczne.

W Holandyi handel zbożowy w zupełnej stagnacyi. Ceny żyta słabnące.

Wobec ścisłej blokady, ruch zbożowy na giełdzie był dosyć dobry a w ostatnich dniach wiadomości zapewniające bliski pokój wywołały stanowcze ożywienie tak dalece, że 400 do 500 łasztów pszenicy przechodziły dziennie z rąk do rąk po ostatnich mocnych cenach.

Dowozy z Polski zawsze są ogromne i to zachęciło właścicieli tutejszych spichrzów do podniesienia składowego z 5 na 10 sgr. miesięcznie od łaszta. Zdaje się jednak, że po zniesieniu blokady wrócimy do dawnej stopy, wprawdzie może najniższej w Europie.

W przeciągu tygodnia sprzedano 2,120 łasztów pszenicy, 440 żyta, i 30 grochu.

Płacono za łaszt wagi holl.		gul. prus., wagi pol.		korz. warsz złp. gr.		złp. gr.	
Pszenicy od 127 do 1⅜	od 375 do 395	238	244	32	3	33	25
„ 130 „ 13½	„ 400 „ 410	245	248	34	9	35	4
„ 133 „ 13¾	„ 420 „ 440	251	250	36	—	37	21
Żyta „ 123 „ 126	„ 220 „ 230	231	237	18	26	19	21
Grochu	„ 275 „ 282½			23	16	24	6

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 856, żyta ł. 748 grochu ł. 14, siemienia 23½, belek dębowych 3,701 sztuk, sosnowych i okrąglaków 31,010 szt., bali łasztów 419.

Wysokość wody w Toruniu 7' 5" opada.

Kursa zamian: Londyn 6·20. — Amsterdam 141⅝. Hamburg 150⅜. —

Aleksander Makowski.

Królewiec 16go lipca.

Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza

Jedną z oznak cechujących, o ile wojna powszechna konieczną jest do uporządkowania coraz mniej znośnego stanu w jakim Europa się znajduje, jest, że kupcy i spekulanci chętniejszemi okazywali się do interesów, gdy bezskuteczne konferencye rokowały ostatecznie, że Anglia zbrojnie wystąpi. Ze zniknięciem tej nadziei, znikł i ruch giełdowy, ceny podwyższające się na wszystkich targach Anglii, zniżyły się mimo że znikąd dowozów, jakie zwykle Ameryka i kraje kontinentu dostawiały, obecnie nie ma. Ameryka, ów kraj obiecany dla chciwości i awanturników, dzisiaj ich grobem się staje, nutworzone miliony w złocie, w drogach żelaznych, w rolnictwie, z dniem każdym nikną. Tam gdzie rolnictwo hojnie każdy trud podjęty wynagradzało, i dziś kobiety jedynie pracą w polu się zatrudniają, ich męże, syny, ojcowie wyginęli lub giną w bratobójczej walce.

Od 27go czerwca Piława, przez Duńczyków wraz z innemi portami Prus zamknięta; do 16go lipca zostawionem było pozostającym okrętom wolny odpływ. Handel bez życia, cen żadnych, nadchodzące żniwo obiecuje być średniem. — Od 7go b. m. dopyt o wełnę we Wrocławiu wzmógł się, w stosunku do ostatnich dni 8. Jako kupujący występowali niemieccy fabrykanci. W takich warunkach bytu, export mniej był korzystnym aniżeli spodziewać się było można. Targi holenderskie, zrazu płaciły coraz to wyższe ceny, objaw ten trwał od połowy marca do połowy czerwca, poczem gdy na krajową konsumcyą dowozy okazały się dostateczne, blokada portów niemieckich zniesiona, a na spekulacyą czas nieodpowiedni, ceny od połowy czerwca do 7go lipca podpadały znacznym fluktuacyom. Dziś nawet przy powtórnie ogłoszonej blokadzie ceny na późniejsze dostawy zniżają się.

W handlu drzewa jak najkompletniejsza stagnacya.

Na giełdzie naszej życia mało, tranzakcyj żadnych, nominalnie utrzymują się następujące ceny:

Płacono na giełdzie naszej

	wagi holender. funt.	funt.	za szefel pruski sgr.	sgr.			beczkę litew. rub.	kop.
Pszenicy jas.	131 do	—	69	—	18	50	—	—
czerwonawej	120	130	50	64	13	40	17	20
czerwonej	132	—	65	—	17	50	—	—
Żyto	—	—	—	—	—	—	—	—
„	$1\frac{20}{21}$	$1\frac{22}{23}$	36¼	37½	9	70	10	10
Jęczm. wielki	$10\frac{7}{8}$	110	33	33½	5	90	9	—
„ mały	106	108	31½	—	8	60	—	—
Groch biały	—	—	44	—	11	40	—	—

korzec warszawski z dol. 19% agio.

od	złp.	gr.	do	złp.	gr.
38	„ 7	„	—	„ —	„
27	„ 20	„	— 35	„ 4	„
36	„ 2	„	—	„ —	„
—	„ —	„	—	„ —	„
20	„ 3	„	— 20	„ 23	„
18	„ 6	„	— 18	„ 15	„
17	„ 11	„	—	„ —	„
23	„ 25	„	—	„ —	„

Kurs rubli: Za 90 rsr. płacą 83 tal. pr. czyli za 1 rsr. 27⅔ srgr. 100 tal. pr.=108 rsr. 43 kop.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 20 lipca. (*Pr.*) Podróż króla Belgijskiego do Vichy ma między innemi na celu uporządkowanie sprawy meksykańskiej. Książę Gorczaków naradzał się 16go rano w Karlsbadzie z księciem Glücksburskim.

Berlin 20 lipca wieczór. (*Schl. Ztg*) Obecność księcia Gorczakowa w Karlsbadzie utrwaliła porozumienie się jego z p. Bismarkiem pod względem księstw. P. Bismark pozostanie w Wiedniu, dopóki układy nie zapewnią rezultatu. Ogół dział zabranych na Alsen wynosi 97.

Kiel 20 lipca. Tutejsza gazeta donosi: Dzisiaj odbędzie się w mieście Szlezwiku zgromadzenie szlezwickich właścicieli ziemskich, celem uchwalenia adresu do najwyższej władzy cywilnej w Szlezwiku z wyrażeniem życzenia względem urządzenia tymczasowego Księstw pod opieką Austryi i Prus.

Kopenhaga 19 lipca. Wieczorne wydanie *Gazety Berlinga* ogłasza osnowę warunków zawieszenia broni zawartego między pułkownikiem duńskim Kaufmannem a podpułkownikiem Stiehle w Christiansfeld w d. 18 b. m. rano. Na mocy umowy, w czasie zawieszenia broni i blokady, trwającego od 20go w południe do 31go do północy, związki między krajami zajętemi przez obie strony pozostają przerwane.

Paryż 19 lipca (*Boh.*) Cesarz Napoleon poczytał udział Związku niemieckiego w konferencyi pokojowej w Wiedniu za pożyteczny i pożądany.

Londyn 19 lipca w nocy. W izbie niższej interpeluje Wyld: czy Prusacy w dniu 13 b. m. strzelali do norwegskiego parowca pocztowego, który wysadził na ląd w Jutlandyi podróżnych, a między nimi i Anglików? Podsekretarz stanu Layard odpowiedział, że Prusacy wzięli przez omyłkę parowiec pocztowy za statek duński wiozący wojsko.

Oddawna głoszono, że około Cesarza Napoleona utworzy się pewne kółko, pewien zjazd monarchów, niby przeciw stawienie zjazdom trzech monarchów północnych. Zapowiadany przyjazd księcia Walii, mającego okazać ściślejsze zbliżenie się Anglii z Francyą nie sprawdza się dotąd. Przyjazd męża królowej Hiszpańskiej nie ma politycznej doniosłości; teraz najbardziej zwraca uwagę podróż króla Leopolda do Vichy z młodszym swym synem hr. Flandryi. Jeżeli nie ma się to tyczyć związków małżeńskich z księżniczką Monrat, bo i o tem mówią, jak wprzód mówiono, że księżniczka ta ma iść za starszego księcia Leuchtenberskiego, to tyczy się jakiej sprawy politycznej. Przypuszczeniom nie brak na materyale. Jedne głoszą, że obok układów mających się w Wiedniu rozpocząć, toczą się jeszcze układy z dworem francuskim, aby go uczynić powolnym dla planów niemieckich, zwłaszcza, że jak donosi *Bohemia* z Paryża, Cesarz Napoleon przemawia za przypuszczeniem Związku niemieckiego do konferencyi wiedeńskiej. Inne przypuszczenia dalej idą, bo mówią o nowych przygotowaniach kongresowych, któremi jak mniemał nasz korespondent wiedeński, zajmowano się znowu temi dniami w sferach dyplomatycznych. P. Drouyn de Lhuys przybył 18go do Vichy i pozostanie tam na czas pobytu króla Belgijskiego, podobnież, jak twierdzi *Gaz. Kolońska*, zawezwany został do Vichy ks. La Tour d'Auvergne i ma tam pozostać podczas pobytu króla Leopolda, z czego wnoszą, że będzie szło o zbliżenie się Francyi i Anglii. Po utrwaleniu tych stosunków przybyłby do Paryża książę Walii, znacznie jednak później. *Presse* w depeszy paryskiej mówi znów, że sprawa meksykańska sprowadza króla Leopolda do Vichy. Co do zamęścia księżniczki Murat z hrabią Flandryi, może ma jakie znaczenie wzmianka w *Constitutionnelu*, iż mylnie głoszono, jakoby nadanie panu Talleyrand-Perigord tytułu księcia Montmorency, miało zostawać w związku z zamiarem wydania za niego księżniczki Murat.

Nie ulega wątpliwości, że chciano w Paryżu znaleść jaki odwet za zjazdy monarchów. *Gener. Corresp.* donosi, że Laguerronière pobudzony mniemanem odkryciem w *Morning Post*, przygotował broszurę pod napisem: „Europa i zjazd w Kissingen.“ P. Drouyn de Lhuys dowiedziawszy się o tem, odradził ogłoszenia tej pracy, albowiem nie odpowiadałoby interesom Francyi, gdyby nadano temu pismu formę, do której nawyknięto przywięzywać w Europie wyższe znaczenie, i aby użyto tej formy do rekryminacyi przeciw mocarstwom niemieckim. P. Laguerronière zastrzegł sobie zdanie Cesarza w tej mierze, a skutek tego był taki, że zaniechano wydania broszury.

Zawieszenie broni trwa w sprawie duńskiej zarówno na polu wojennem jak i dyplomatycznem. Na tem ostatniem rozpoczną się dopiero przygotowawcze narady za przyjazdem p. Bismarka do Wiednia, co dzisiaj miało nastąpić; na polu wojennem od wczoraj od południa zawieszenie broni. P. Bismark jedzie z Wiednia do Gastein za królem, a od dalszych okoliczności zależeć będzie, czy będzie uczestniczył naradom pokojowym. Dania nie zrzeka się jeszcze myśli ratowania większej części Szlezwiku, przynajmniej okazują to obrady jej sejmowe, a co więcej, p. Bluhme oświadczył w Izbie, iż na konferencyi londyńskiej minister duński zastrzegł sobie w końcu wyraźnie powrót do traktatu z r. 1852. O Holsztynie przestano już w Kopenhadze myśleć, lecz nie oswojono się wcale z zrzeczeniem się Szlezwiku. Rząd duński teraźniejszy pragnie wrócić do unii osobowej między Danią a Szlezwikiem, i zapewne pierwsze jego na konferencyi wiedeńskiej wystąpienie obracać się będzie około tego warunku. P. Bluhme odradzał Izbie niższej zawotowanie adresu, zapewne dla tego, aby mieć wolne ręce; adres taki bowiem dalejby mógł sięgać, niż się ministeryum podjąć może. Cała polityka Danii zależy w tej chwili na stawianiu trudności i na oczekiwaniu jakiego *Deux ex machina*, którym chyba ma być niezgodność obu mocarstw niemieckich. *Nord* w dzisiejszym artykule przemawia za unią osobową, jako jedynym środkiem zakończenia tej sprawy, lecz w takim przypadku na co wojna? Dość było poprzestać na egzekucyi Bundestagu w Holsztynie. Oba państwa niemieckie nie poprzestałyby na takiem rozwiązaniu, któreby im nie przyniosło żadnej korzyści. Zostawią one kwestyę Holsztynu Bundestagowi, lecz Szlezwik poczytują za kraj zdobyty. *Flensb. Ztg*, zostająca pod wpływem pruskim, występuje przeciw kandydaturze Augustenburga, jako przeciwnej widokom obu mocarstw niemieckich, a tem samem mogącej sprowadzić rozdział księstw. Bo gdyby dano Holsztyn Augustenburgowi — mówi ona — pewnieby na nim poprzestał, a oba mocarstwa rozrządziłyby znów inaczej Szlezwikiem. Lepiej przeto trzymać razem, jakikolwiek los spotka aba księstwa, byle ich tylko nie rozdzielano.

Wśród tego Austrya i Prusy zaprowadzają tymczasową administracyę cywilną w Jutlandyi, snać że nie mniemają, aby rychło przyszło do zgody z Danią, a zatem do opuszczenia tej prowincyi. Z Wiednia już wyjechał komisarz przeznaczony do Jutlandyi. Jest nim radzca stanu baron Halbhuber; komisarzem pruskim w tej prowincyi mianowany jest książę Hohenlohe-Ingelfingen, syn niegdyś prezesa pruskiej rady ministrów.

Nordd. allg. Ztg powiada dziś, że wyjazd p. Bismarka do Wiednia jest rękojmią, że sprawa nie będzie się długo przeciągać i że interesa Prus i Niemiec energicznie będą bronione. Na teraz wstrzymuje się ten dziennik od wszelkich szczegółów, dodaje jednak, iż przed rozpoczęciem układów pokojowych wypadnie się zapewnić co do sposobu poręczenia państwom niemieckim ratyfikacyi przyszłego traktatu. Zapewne jest tu mowa o przedłużeniu okupacyi Jutlandyi jako rękojmi. Taż gazeta donosi, że w d. 18m i 19m b. m. wojsko hanowerskie napadało w Rendsburgu na posterunki pruskie i na żołnierzy pruskich, wielu z nich poraniło i zagroziło nawet napadem na lazarety pruskie w mieście i za miastem pod namiotami, tak, iż wojsko pruskie musiało strzedz ich pod bronią. Lubo rozporządzono środki przeciw ponowieniu się takich wydarzeń, wszelako rząd pruski musi rzecz tę wziąść na szczególną uwagę.

Gen. Corresp. donosi z Paryża o ważnym kroku na drodze decentralizacyi, jaki Cesarz zamierzył zrobić, to jest rozszerzyć kompetencyę rad departamentowych, a merów i innych urzędników municypalnych wybierać z łona rad municypalnych.

Do *Wanderera* donoszą z Bukaresztu o bliskim wyjeździe księcia Kuzy do obozu w Chalons, dla widzenia się osobiście z Cesarzem Napoleonem. Książe Jan wstąpi do Wiednia, nie jadąc na Siedmiogród, lecz Dunajem. To ostatnie stwierdza także *Botschafter*.

Jenerał marszałek Mac Mahon ma być zamianowany gubernatorem Algieryi.

Dzienniki hiszpańskie żwawą między sobą prowadzą polemikę z powodu zamierzonej podróży męża królowej do Francyi. Liberalne pochwalają tę podróż; klerykalne są jej przeciwne, a jedne jak drugie mniemają, że jest ona w związku z uznaniem przez Hiszpanią królestwa włoskiego i że sprawa ta rozstrzygnie się podczas bytności męża królowej we Francyi.

Były prezydent rzeczypospolitej meksykańskiej Santa-Anna umarł na apopleksyę w San-Domingo.

Prezydent rzeczypospolitej chilijskiej wyraził przy otwarciu Izb zamiar przyjścia w pomoc Peruwii, gdyby niepodległość jej była zagrożoną. Co się tyczy sprawy meksykańskiej, oświadczył, że Chili gotowe jest uznać nowo zaprowadzony tam porządek rzeczy, oparty na woli narodu meksykańskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Berlin 21 lipca. *Provinzial Correspondenz* (półurzędowa) poczytuje za warunek pokoju jedynie przyjmowalny: zupełne odstąpienie Szlezwiku, Holsztynu i Lauenburga. Odstąpienie to musi nastąpić do rąk Prus i Austryi, z zastrzeżeniem dalszego załatwienia w obec książąt uprawnionych do dziedzictwa tych księstw, tudzież w obec Związku niemieckiego. Orzeczenie Związku wiele zaważy na szali w ostatecznem rozstrzygnięciu sprawy, ale ono samo jej nie rozstrzygnie.

Frankfurt 21 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia Związku niemieckiego, wniosek austryacko-pruski względem zawezwania księcia Augustenburskiego (syna) do uzasadnienia swoich praw dziedzicznych, przyjęty został wielką większością głosów.

Rendsburg 21 lipca. Kapitan duński Hammer, zatopiwszy siedm łodzi, wzięty został do niewoli w zatoce wyspy Fanöe (u zachodnich brzegów Jutlandyi. Zapewne zaszło to wczoraj przed południem, bo od południa 20go obowiązuje zawieszenie broni. *Red. Cz.*).

Kursa: **Wiedeń** 21 lipca wiecz. Kolej północna 1849. — Akcye kredytowe 194·30. — Losy z r. 1860 97·25. — Losy z r. 1864 93·10. — **Paryż** 21 lipca. Renta 66·20.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się pp. Prenumeratorom miejscowym: *„Protokół posiedzenia połączonych oddziałów Izby handlowo-przemysłowéj.“*

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 lipca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	109	107
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	96½	95½
Banknoty pol. 100 złr.	425	420
Ruble ros. za „ „	158½	156½
Talary pruskie 150 .	172½	170½
Banknoty prus. 150 .	88⅙	87⅙
Srebro nowe austr. .	114	113
Dukaty austryackie .	5 53	5 43
„ holend. ważne	5 52	5 42
Napoleon d'or. . . .	9 30	9 15
Półimperyały rosyj. .	9 53	9 38
Listy gal. nowe z kup.	75¾	74¾
„ „ stare	79	78
Oblig. indemn. z kup.	76½	75½
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	245	243

Wiedeń 21 lipca (tel)		
5% Metaliki	72	70
5% Pożyczka narod.	80	80
Akcye banku wiedeń	784	—
„ „ kredyt..	193	80
Losy 5% z r. 1860	97	5
Srebro	113	65
Londyn, 10 fnt. szterl.	114	50
Dukat pojedynczy .	5	49½

Wiedeń 20 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 15	68 5
5% Pożyczka narod. .	80 90	80 80
„ Metaliki na m. k. .	72 70	72 60
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 15	74 75
„ „ „ chor. i ban	78 70	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 85	74 60
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 65	72 35
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	75 75	74 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	159 —	158 50
„ „ „ 1854	91 50	91 —
„ „ „ 1860	97 15	97 5
„ „ „ 1864	93 10	93 —
„ Como-Renten .	19 75	19 20
„ Kredytowe . .	128 70	128 50
„ tryest na 4½ %	105 —	104 50
„ żegl. par. na Dun.	86 —	85 50
„ ks. Esterhazego	99 25	98 75
„ ks. Salm	30 50	30 —

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		29 —	28 50
„ ks. Klary . . .		28 50	28 —
„ hr. St. Genois .		29 25	28 75
„ miasta Budy . .		25 35	24 75
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein .		17 50	17 —
„ hr. Keglevich .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		785	784 —
Zakładu Kredytowego		193 90	193 80
Żeglugi par. na Dunaju		452 —	450 —
Kolei półn. Ferdynan.		184 40	184 30
„ rządowéj fr.-a.		187 —	186 75
„ zachodniéj c. El.		130 75	130 75
„ Pardubickiéj .		122 75	122 50
„ Nadcisańskiéj .		259 —	257 —
„ Południowéj . .		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj . .		243 —	242 75
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 80	96 70
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 85	96 75
Hamb. 100 mark.	4	85 70	85 60
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 70	114 60
Paryż 100 frank.	4	45 60	45 50

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 95	15 90
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 51	5 50
„ „ obrączk.	5 50	5 49
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 23½	9 22
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 48	9 45
Srebro	114 —	113 65
„ kupony	—	—
Talary związkowe . .	1 71	1 70½
Pruskie bilety kas. .	1 70¾	1 70¼
Lwów 19 lipca.		
Dukat holenderski .	5 47	5 41
„ austryacki . .	5 49	5 44
Półimperyał rosyjski	9 51	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 76
Talar pruski	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	75 30	74 55
„ „ „ m. k.	79 4	78 27
Obligi indemn. b. kup.	75 83	74 97

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 93	80 27
Akc. kol. gal. b. kup.	242 83	240 17
Warszawa 19 lipca.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	90 4	89 54
kupon. „	—	1 21⅓
Listy zast. III ok. „	14 50	14 46
kupon. „	—	4½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	78 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	89 —	88 50
Wrocław 20 lipca.		
Banknoty austryac. .	88⅛	87⅝
Polskie bilety bank. .	83⅝	83⅛
„ Listy zastaw.	—	80
Poznań. List. zast. 4%.	—	—
„ „ „ 3½ %.	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 21 lipca.		
Renta 3%	66 25	
Londyn 20 lipca.		
Konsole	90¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*